Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 309 (6381) WARSZAWA, NIEDZIELA 6 PAŹDZIERNIKA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-30
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

## W „Dniu Młodzieży"

# Młode pokolenie

Dzisiaj mamy nasz „DZIEŃ MŁODZIEŻY", dzień propagandy, skupiania i organizowania naszych młodych sił.

Młode pokolenia przestały być TYLKO częścią składową ruchu; stały się oprócz tego OSOBNEM ZAGADNIENIEM w całokształcie zagadnień przebudowy ustroju. Dla młodzieży niema już miejsca pod słońcem, dopóki trwa kapitalizm. Tragiczne pytanie: CO ROBIĆ ZE SOBĄ? wyrasta na pierwszym planie ponad wiele innych spraw współczesności, — wyrasta dla setek tysięcy chłopców i dziewcząt.

Chcemy ująć wszystkie bunty i gniewy, wszystkie żale i rozpacze, całą dynamikę niewyzyskanych zdolności i zmarnowanych ofiar w jeden wielki, świadomy i twórczy, wysiłek .

TRZEBA PRZEBUDOWAĆ ŚWIAT. TRZEBA PRZEBUDOWAĆ POLSKĘ. Socjalizm wskazuje drogę. Młode pokolenia muszą spełnić swój trud, by ocalić swój los.

***

Wyraźnie, twardo i jasno stawia „DZIEŃ MŁODZIEŻY" wyraźne i jasne hasła:

MŁODZIEŻ ŻĄDA PRACY, KULTURY I WOLNOŚCI;

MŁODZIEŻ ŻĄDA PLANU I NADZIEI;

MŁODZIEŻ NIE CHCE DŁUŻEJ TAK ŻYĆ!

I dlatego coraz liczniejsze jej szeregi dźwigają ku górze nasz Czerwony Znak:

PRZECIW FASZYZMOWI;

PRZECIW KAPITALIZMOWI;

PRZECIW WOJNIE, ALE NA GRUZACH FASZYZMU.

Witamy „Dzień Młodzieży" wezwaniem:

SOCJALIZM!

Odzew brzmi tak samo we wszystkich krajach:

WOLNOŚĆ!

Tu leży ocalenie.

***

Program „Dnia Młodzieży" w stolicy czytelnicy znajdą na str. 3.

## Wojna

# Dzień sobotni na froncie

WALKI POD ADUĄ.

Agencja Reutera donosi, że nie nadeszła do Rzymu żadna wiadomość o upadku Aduy .Zdaje się, że Włosi spotkali się z silnym oporem.

***

Według Havasa, w Rzymie uważają ,iż wejście wojsk włoskich do Aduy powinno nastąpić w ciągu najbliższych godzin. Niema jeszcze żadnych wiadomośści o stratach po stronie włoskiej.

Wiadomość o strąceniu samolotu włoskiego jest dementowana.

NA FRONCIE AKSUM — ADUA.

Na froncie Aksum — Adua toczą się zacięte walki. Abisyńczycy stawiają zawzięty opór. W akcji armji włoskiej bierze udział piechota ,artylerja, tanki i samoloty. Eskadry lotnicze, które się ciągle zmieniają, zasypują bez przerwy bombami pozycje przeciwników.

NA FRONCIE PÓŁNOCNYM.

W piątek wieczorem Włosi zaprzestali ataków na całym północnym froncie. W nocy Abisyńczycy próbowali kontratakować. W prowincji Walkoit na linji Beretitu — Elakhim Włosi posuwają się z trudnością naprzód.

BOMBARDOWANIE DESSIE.

W sobotę o godz. 8-ej rano samoloty włoskie zbombardowały Dessie.

KONCENTRACJA WOJSK ABISYŃSKICH.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Addis Abeby: W sobotę rano odszedł z Addis Abeby do Harraru pociąg wojskowy z kompanją piechoty, karabinami maszynowemi i znaczną ilością amunicji. W ciągu soboty odejdą dalsze transporty wojskowe z Addis Abeby. Kolej wskutek ciągłych transportów materjału wojennego jest ogromnie przeciążona.

## Płyną strumienie krwi

# Losy Adui. Zacięte walki

## na ogromnej przestrzeni

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis Abeby: Urzędowo komunikują, że Adua została zdobyta przez Włochów w sobotę rano. Wiadomość o zajęciu Adigrad nie potwierdza się, natomiast liczą się z zajęciem przez Włochów Aksum.

Według nadeszłych w ostatniej chwili wiadomości, zajęcie Adui nastąpiło po długich i krwawych walkach, w których Włosi zastosowali wszystkie będące do ich dyspozycji nowoczesne środki walki. Abisyńczycy, którzy oszańcowali się w górach, stawiają zacięty opór. I tutaj obie strony poniosły znaczne straty. W rejonie tym wojska włoskie posuwają się naprzód zaledwie z szybkością 7 klm. dziennie. (PAT.).

***

Agencja Reutera donosi z Addis Abeby, iż zapewniają tam, że Adua i Adigrad są jeszcze w rękach Abisyńczyków. Na północ od Adui toczy się niesłychanie zacięta walka na bagnety, lecz żadna ze stronie osiągnęła znaczniejszych korzyści. Straty są duże. Na froncie Ogadenu dokoła Gerlogubi w odległości 50 mil na północnowschód od Gorahia toczą się walki partyzanckie. (PAT.).

***

Korespondent Reutera podaje, że wczorajszej nocy toczyła się w całym okręgu Danakil a w szczególności pod Asfab zacięta bitwa. Obie strony poniosły ciężkie straty. Nieoficjalnie podają liczbę zabitych Abisyńczyków na 1300, a Włochów na 700. (PAT.).

# Prawda o bombardowaniu Adui

Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał depeszę od włoskiego podsekretarza stanu Suvicha, który zaprzecza, jakoby bombardowanie Adui pociągnęło za sobą ofiary w ludności cywilnej i uszkodziło szpital Czerwonego Krzyża. (PAT).

***

Urzędowo donoszą, że bilans zabitych wskutek bombardowania Adui przez lotników włoskich wynosi 63 osoby. (PAT).

INNE DEPESZE NA STR. 2 i 6-ej.

# Odpowiedź francuska

Ambasador francuski w Londynie, Corbin, wręczył wczoraj odpowiedź Rządu francuskiego na pytania angielskie w sprawie stanowiska Francji na wypadek zaatakowania floty brytyjskiej przez Włochów. (PAT.).

***

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" wyraża przypuszczenie, że odpowiedź francuska jest zadawalająca. Dziennik dodaje, że obawy Rządu angielskiego, które spowodowały wysłanie noty, a mianowicie możliwość zaatakowania sił angielskich na morzu Śródziemnem przez Włochy przed powzięciem decyzyj w sprawie sankcyj przez Ligę Narodów, są obecnie nieaktualne. „Times" w korespondencji z Paryża zaznacza, że Francja udziela odpowiedzi twierdzącej pod pewnymi jednak warunkami. Rząd francuski domaga się od Anglji pewnych gwarancyj na przyszłość. (ATE.).

***

Zacieśnienie współpracy francusko - angielskiej jest może największą sensacją w kuluarach Ligi Narodów, gdzie ostatnia wizyta ministra Edena w Paryżu oceniana jest jako ustalenie ostatecznej wspólnej linji francusko - angielskiej w duchu najściślejszego wykonania przepisów paktu Ligi Narodów. Zdaje się nie ulegać wątpliwości ,że Włochy w najbliższych dniach zgłoszą swoje wystąpienie z Ligi Narodów. (ATE.).

## „Miesiąc propagandy" klasowego ruchu zawodowego

# Do klasy robotniczej całej Polski

Komisja Centralna Związków Zawodowych w uznaniu doniosłości i powagi zdań, które w obecnej chwili stanęły przed klasą robotniczą Polski — oraz w przeświadczeniu, że zadania te klasa robotnicza, nie posiadająca żadnego przedstawicielstwa w ciałach ustawodawczych, spełnić będzie mogła jedynie przez swą klasową organizację i jej bezpośrednią walkę,—uchwaliła przeprowadzić w ciągu miesiąca października rb. w całym kraju, akcję propagandową za wstępowaniem do Związków Zawodowych, zapoczątkowywując ją następującem wezwaniem. zwróconem do całej klasy robotniczej Polski.

ROBOTNICE I ROBOTNICY!

Klasa robotnicza, zepchnięta na dno nędzy ekonomicznej, dziesiątkowana codziennie wyrzucaniem z pracy, pozbawiona wszelkiego prawie wpływu na bieg spraw państwowych, nigdy — nawet w najtrudniejszej sytuacji — nie może się wyrzec walki o przebudowę dzisiejszego gasnącego świata kapitalistycznego, opartego na krzywdzie i wyzysku, nie może poniechać walki o swe wyzwolenie.

W tym wielkim, trwającym dziesiątki lat, pochodzie, usłanym gęsto ciałami, krwią i wolnością najlepszych naszych braci i towarzyszy, możemy napotykać na coraz to nowe przeszkody i trudności, — lecz mimo to ustać w tym pochodzie nam nie wolno.

Padły dawne imperjalistyczne państwa i ich rządy, a zdobywające coraz większą siłę organizacje robotnicze zaczęły ograniczać wyzysk dawnego, silnego i pełnego w siebie wiary kapitalizmu. Lecz na drodze naszej wyłonił się nowy, gorszy jeszcze wyzysk KAPITALIZMU GINĄCEGO, który swe życie i istnienie chce przedłużyć przy pomocy FASZYZMU i DYKTATUR, spodziewając się, że w ten sposób przez teror i gwałt zdoła zatamować dźwiganie się niezadowolonych mas robotniczych, nękanych kryzysem i bezrobociem.

W tej chwili byłoby największą zbrodnią wobec siebie samych, gdybyśmy — zrażeni ogromem piętrzących się przed nami trudności czy pozorną siłą naszych wrogów — zechcieli wyrzec się walki i popadli w bierność i apatję. — Mimo wszelkich pozorów przemocy dzisiejszego świata — PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DO NAS. Świat nie może trwać wiecznie w obecnym stanie obłędu, gdy niszczy się środki żywności, niszczy się największe dobro, — pracę ludzką, a równocześnie miljony ludzi giną z głodu lub żyją w najstraszniejszej nędzy.

Lecz świat sam przez się nie ulegnie zmianie i nie zmienią go ci, który — wbrew swym deklamacjom nazewnątrz, — robią wszystko by utrzymać walące się z trzaskiem urządzenia kapitalistyczne, oparte na nędzy i wyzyskiwaniu mas ludzkich. Zmienić może go tylko sildarna siła i zjednoczona wola wszystkich ludzi pracy!

Rozumie to część robotników, która — stanąwszy raz pod sztandarami klasowych związków zawodowych—trwa przy nich wiernie i ofiarnie prowadzi swą walkę. Ogromna masa jednak, — niemniej pragnąca wyzwolenia — niemniej dotkliwie cierpiąca i niemniej gorąco wyczekująca zmiany, tkwi ciągle w bezczynności i apatji lub ulegle błąka się po różnych „sanacyjnych" lub kapitalistycznych „związkach zawodowych", oszukując się, że w ten sposób spełnia swój obowiązek wobec klasy robotniczej i jej walki o przyszłość.

Pamiętajcie! — kto dziś stoi z boku — ten jest naszym wrogiem. Pamiętajcie! — kto dziś tkwi w „sanacyjnych", „narodowych" czy „chrześcijańskich", zależnych od kapitalistów, związkach zawodowych, podszywających się obłudnie pod nazwę robotniczych, a powołanych do życia jedynie po to, by rozbijać solidarność robotniczą — ten jest po drugiej stronie barykady, po stronie naszych wrogów klasowych.

DZIŚ NIE WOLNO STAĆ Z BOKU!
NIE WOLNO BYĆ APATYCZNYM I OBOJĘTNYM!
NIE WOLNO Z ULEGŁOŚCI CZY ZE STRACHU NALEŻEĆ DO WROGIEJ ORGANIZACJI!

Reprezentacja polityczna klasy robotniczej w CIAŁACH USTAWODAWCZYCH PRZESTAŁA ISTNIEĆ. I już dziś, ledwo zdołał się zebrać nowo-wybrany Sejm, — w czasie wzrastającej coraz bardziej drożyzny, tuż przed zimą, która nowe masy robotnicze wyrzuci na bruk i skaże na nędzę — burżuazyjna prasa „zawodowa" omawia już nowy program gospodarczy, który w Sejmie mają przedłożyć przedstawiciele zjednoczonych w „Lewjatanie" przedsiębiorców, umiejących szukać ratunku zawsze tylko w zwiększeniu wyzysku, w zmniejszeniu płacy robotniczej, we wzmożeniu wydajności pracy — a przez to w zwiększeniu liczby bezrobotnych.

Kto w tych warunkach nie spełni swego obowiązku, choćby nie wiem jak deklamował o swych robotniczych uczuciach i solidarności — jest naszym wrogiem — jest swoim własnym wrogiem!

Dlatego w tej poważnej chwili zwracamy się z wezwaniem do Was wszystkich, którzy dotąd nie spełniliście swego obowiązku, którzy stoicie poza organizacją klasową lub należycie do organizacji Wam wrogiej.

SPEŁNIJCIE SWÓJ OBOWIĄZEK!

Wstąpcie do swego klasowego związku zawodowego!
Wzmocnijcie swych walczących kolegów!

Przyczyńcie się czynnie do usunięcia krzywdy, do zapewnienia wszystkim ludziom chleba i pracy — do osiągnięcia zwycięstwa!

Tu niema usprawiedliwienia! Jeżeli jedni — tak samo jak WY żyjący w trudzie i niedostatku — tak samo jak WY zależni — mogą stać przy swych sztandarach, mogą należeć do ZWIĄZKÓW, mogą płacić składki i ofiarnie ponosić ciężary walki — WY musicie uczynić to samo, jeżeli nie chcecie ściągnąć na siebie zarzutu, że w tym najcięższym okresie, przez swój egoizm czy tchórzostwo, nie spełniliście swego obowiązku i usunęliście się z szeregów walczących.

Niech więc każdy z WAS ocknie się! Niech wyrwie się z dotychczasowej martwoty! Niech pobudzi się do nowego czynnego życia i zapoczątkuje je przystąpieniem do swego klasowego związku!

KOMISJA CENTRALNA
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE.

# Dziś - nasz „Dzień Młodzieży"

# Wojna... Wojna...

# Krwawe walki na całym froncie

## Rosnące oburzenie świata

## Włoski komunikat urzędowy

W Rzymie ogłoszono następujący komunikat ministerjum prasy i propagandy:

**„W ciągu dnia 4 b. m. oddziały nasze ze zdwojonym rozmachem i entuzjazmem posuwały się naprzód. Pierwszy korpus włoski oraz korpus złożony z wojsk tubylczych osiągnęły oddziałami przedniemi Addigrat i Entiscsio, gdzie ludność, wywiesiwszy białe chorągwie, oddała się... po opiekę Włoch.**

**Na prawem skrzydle drugi korpus włoski, przełamawszy przy współudziale lotnictwa opór wojsk nieprzyjacielskich, umocnionych w Daro-Tacle, przesunął się na południe, zatrzymując się wieczorem poza tą miejscowością.**

**Na nizinie wschodniej lotnictwo rozproszyło silny oddział zbrojny sułtana Teru w okolicy Aussa. Lotnicy włoscy zbombardowali Ama - Bircutam, która była strzeżona przez zbrojne siły, dowodzone przez Rasa Buru. Gen. de Bono donosi, że wszystkie oddziały włoskie dały dowód wytrzymałości w obliczu trudów, wywołanych trudnościami terenu, długością marszu i wysoką temperaturą. O godz. 5-ej rano ofensywa została dzisiaj (w sobotę) podjęta nanowo.**

**Front somalijski.**

**Na odcinku zachodnim oddziały nasze zajęły Dolo oraz inne miejscowości sąsiednie. Eskadra, złożona z 6 aparatów „Caproni" (typ aparatów bombardujących), przeprowadziła akcję bombardującą nad miejscowością Gorrahei". (PAT.).**

## Z pola walki

## Plany opereracyjne i przebieg operacyj wojennych

### UJAWNIENIE JEDNEGO KŁAMSTWA.

„Times" donosi, że plan ofensywy włoskiej został opracowany przed kilku tygodniami. **Dlatego też twierdzenie, zawarte w nocie włoskiej do Ligi Narodów, jakoby ofensywa włoska była odpowiedzią na mobilizację wojsk abisyńskich jest niezgodne z prawdą.** Plan operacyjny wyznaczył rozpoczęcie działań wojennych na dzień 3-go października. Włosi będą prawdopodobnie posuwać się jednocześnie z północy i południa w kierunku Addis Abeby. Centrum wojsk będzie miało za zadanie osłonę obu skrzydeł. Główne natarcie będzie prowadzone na froncie północnym. Natomiast na południu Włosi będą zmierzali raczej do dywersji celem ułatwienia działań wojennych na północy. (ATE).

### PIERWSZE DNI WOJNY.

Wojska włoskie prowadzą ofensywę na froncie długości 65 kilometrów. Wojska włoskie w sile przeszło 100.000 ludzi zajęły dotychczas obszar 3.000 kilometrów kwadr. Wielką rolę w ofensywie włoskiej odgrywają samoloty oraz czołgi i artylerja górska. Zajęcie góry Ramat, która posiada doniosłe znaczenie strategiczne, zostało potwierdzone ze źródeł abisyńskich. Korespondent wojenny „Daily Telegraph" donosi, że Włosi maszerują w trzech kolumnach. Lewem skrzydłem dowodzi generał Santini, którego wojska zajęły Adigrat. Centrum sił włoskich znajduje się pod dowództwem generała Biroli, który prowadzi ofensywę w kierunku Debradamo. Prawe skrzydło, dowodzone przez generała Maravigna, zajmuje pozycję pod Aduą. Ofensywa włoska jest prowadzona z wielką energją. Korespondent „Daily Eypress" donosi, że w wojskach włoskich znajduje się wiele tubylców. Według wiadomości z Addis Abeby Abisyńczycy stracili na froncie w Ogaden 180 ludzi. Według wiadomości ze źródeł nieoficjalnych straty Abisyńczyków są o wiele większe i przekraczają 5.000 zabitych i rannych. Według informacyj „Daily Telegraph" straty Włochów od chwili rozpoczęcia działań wojennych w Abisynji wynoszą 400 oficerów i żołnierzy. (ATE).

### PLANY ABISYNJI.

**„Daily Telegraph" donosi z Addis Abeby: W abisyńskich kołach rządowych podkreślają, że wojenne plany dowództwa abisyńskiego nie przewidują obrony na linji Adua Aksum. Decydująca bitwa zostanie stoczona na południe od tego frontu. Co się tyczy działań wojennych w prowincji Ogaden to ofensywa wojsk włoskich na większą skalę jest niemożliwa, ponieważ wskutek ulewnych deszczów drogi są nie do przebycia. (ATE).**



## Bitwa pod Aduą

Z Addis Abeby donoszą: **Bitwa na froncie Adua - Aksum toczy się nadal z niezwykłą zaciekłością.** Według informacyj z Addis Abeby, główne siły abisyńskie, dowodzone przez Rasa Seyouma, nie weszły jeszcze w kontakt z nieprzyjacielem. Tylko jedna dywizja wojsk abisyńskich, dowodzona przez generała Gabriela Woelde, który jest samodzielnym dowódcą grupy, powstrzymuje natarcie wojsk włoskich. Samoloty włoskie bombardują bez przerwy pozycje abisyńskie. Rządowe koła abisyńskie są dobrej myśli, twierdząc, że wysiłki Włochów, zmierzające do zbuntowania szeregu szczepów abisyńskich przeciw władzy cesarza, są skazane na niepowodzenie. (ATE)

## Cesarz nie opuści stolicy

### mimo groźby bombardowania Addis-Abeby

Cesarz oświadczył tym, którzy zamierzają opuścić stolicę, iż pozostaje on w pałacu i że w odpowiednim momencie obejmie dowództwo armji. Cesarz wykazuje dużo zimnej krwi i nie przerywa swych normalnych zajęć codziennych, które trwają do 20 godzin na dobę. W mieście panuje spokój. Wieczorami ulice są puste i krążą tylko patrole wojskowe. (PAT).



## Siły abisyńskie w Harrarze

„Times" donosi z Aleksandrii: Misja pomocy lekarskiej dla Abisynji, na czele której stoi dr. Stanley, przybyła do Aleksandrji z Port Saidu. Misja ta jakiś czas przebywała w Harrarze i Danakil. Według informacyj, zebranych przez członków misji, liczba abisyńskich wojsk regularnych w Harrarze wynosi zaledwie 9 tys., a liczba wojsk nieregularnych sięga 120 tys. Wojska te nie posiadają ani karabinów maszynowych, ani masek gazowych, ani medykamentów.

Jeden z członków misji widział w Tajura w Somalji francuskiej wnuka cesarza Menelika, pretendenta do tronu abisyńskiego od czasu śmierci jego ojca. Książę znajduje się podobno pod ochroną strzelców senegalskich. (Obszernie piszemy o tej sprawie na str. 5-ej).

## Kościół za wojną?

W dniu powszechnej mobilizacji we Włoszech i rozpoczęcia wojny z Abisynją kościoły w całych Włoszech również „mobilizowały się". Odbyły się w nich specjalne nabożeństwa. Modlono się do Boga o „błogosławieństwo dla Włoch, broniących **cywilizacji chrześcijańskiej".**

Abisynja, jak wiadomo, jest jednym z najstarszych krajów chrześcijańskich. Ale okazuje się, że chrześcijańskich Abisyńczyków po kilkunastu wiekach chrześcijaństwa trzeba krwią i pożogą uczyć... „cywilizacji". W Wiedniu kler katolicki błogosławił armaty Dollfussa, bombardujące domy robotnicze, mordujące kobiety i dzieci. Teraz kler błogosławi krwawy faszyzm, który ogniem i mieczem chce ujarzmić wolny — i... chrześcijański — naród.

***

Czyżby prałaci nie rozumieli, że tego rodzaju nabożeństwa są właśnie z punktu widzenia religji — **ohydnem świętokradztwem?**



## Czy Mussolini szuka furtek?

### Byle mu pozwolono dokonać podboju

Sugestje, jakie w toku swej piątkowej rozmowy, (o której pisaliśmy osobno) z sir Samuelem Hoare poczynił z polecenia Mussoliniego ambasador Grandi, sprowadzają się podobno do następujących zasadniczych postulatów:

1) sytuacja strategiczna w Erytrei wymagała w celach samoobrony wystąpienia wojsk włoskich;

2) fakt podjęcia ofensywy nie powinien przeszkadzać prowadzeniu przez główne zainteresowane trzy mocarstwa dalszych rokowań, aby udaremnić rozszerzenie się konfliktu poza Afrykę;

3) Mussolini gotów jest uczynić wszystko, co jest w jego mocy, aby zlokalizować konflikt. W tym celu Mussolini proponuje podjęcie przez Francję, Włochy i Wielką Brytanję rozmów celem równoczesnego przeprowadzenia demobilizacji na morzu Śródziemnem;

4) Mussolini nie ma zamiaru porzucać Rady Ligi Narodów, chyba że posunięcia członków Rady Ligi, skierowane przeciw żywotnym interesom Włoch, zmuszą go do tego;

5) Mussolini uważa za pożądane, aby W. Brytanja, Francja i Włochy ponownie podjęły rokowania celem uwzględnienia „słusznych" interesów włoskich w Abisynji, przy równoczesnem zagwarantowaniu również interesów innych mocarstw na tem terytorjum (PAT.).

### W Bułgarji

## Powrót króla

Król Borys powrócił wczoraj rano z Warny i przed południem przyjął premjera Toszewa. (PAT).

***

Widocznie król podczas całego zamachowego zamieszania przebywał... poza obrębem stolicy. Czasy bohaterskie minęły...

***

Według informacyj z kół miarodajnych, w najbliższych dniach należy oczekiwać zniesienia stanu wyjątkowego, ponieważ główni uczestnicy spisku osadzeni zostali już w więzieniu. Dokonano jeszcze kilku aresztowań, m. in. aresztowano w Sofji b. dyrektora urzędu cenzury w instytucie propagandy, Kuliszewa. (PAT).



## Rozkazy min. Goebbelsa

### do prasy niemieckiej

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

Prasa wiedeńska publikuje tajny okólnik hitlerowskiego ministra propagandy Goebbelsa do prasy niemieckiej. W okólniku tym min. Goebbels poleca pisać dobrze o zakładach Kruppa, a zabrania pisać o załobie w rodzinie kanclerza Hitlera spowodu śmierci jego stryja. Przy informowaniu o wykonywanych wyrokach śmierci nie wolno wspominać, że kanclerz Hitler nie skorzystał z prawa łaski.

Najostrzej zabronione jest informowanie opinji publicznej o eksploatacji kopalni miedzi na środkowym Śląsku. Nie wolno wspominać o tem, iż robotnikom w fabrykach niemieckich wydawane są konserwy mięsne.

Nie wolno donosić o przypuszczalnych rokowaniach na temat zawarcia paktu nadjdunajskiego. Wszelkie ataki na Włochy w związku z wojną w Afryce, są bezwzględnie zabronione.

Prasie niemieckiej nie wolno wreszcie informować o działalności posła niemieckiego w Wiedniu, von Pappena.

Okólnik min. Goebbelsa kończy się naganą dla prasy niemieckiej za to, iż zamało uwagi poświęciła obecności przedstawicieli armji sowieckiej na manewrach armji czechosłowackiej.



## Faszyści wszystkich krajów za Mussolinim

### Robotnicy Belgji dali nauczkę swoim

Z Antwerpji donoszą, że w piątek wieczorem doszło do krwawego starcia pomiędzy nacjonalistami flamandzkimi a socjalistami. Nacjonaliści usiłowali zorganizować wiec przeciwko udziałowi Belgji w ewentualnych sankcjach przeciwko Włochom. Część socjalistów przedostała się do sali, w której odbywał się wiec, a część pozostała na ulicy. Gdy policja poczęła przy pomocy białej broni rozpraszać zebranych na ulicy, doszło do starcia z policjantami. W rezultacie walki, jaka się wywiązała, inspektor policji oraz kilku policjantów i manifestantów zostało rannych. Ażeby zapobiec dalszym zajściom, policja była zmuszona wiec rozwiązać. Wówczas socjaliści usiłowali przedostać się pod gmach konsulatu włoskiego, lecz zostali przez policję powstrzymani. Udali się oni następnie pod gmach związku katolickiego, gdzie wybili szyby w redakcji nacjonalistycznego dziennika flamandzkiego. (PAT.).

## Młodzież amerykańska

### przeciw faszystowskim podpalaczom

Delegacja kongresu młodzieży amerykańskiej, jak donosi Havas, wręczyła zastępcy sekretarza stanu petycję, w której **młodzież amerykańska domaga się od Rządu natychmiastowego zastosowania względem Włoch embargo finansowego i ekonomicznego.** Petycja ta, nawiązując do „uroczystej deklaracji neutralności prezydenta Wilsona", podkreśla, że **mimo to Stany Zjednoczone weszły na drogę wojny, albowiem przemysłowcy amerykańscy nie pozostali neutralni.** Młodzież w petycji tej wypowiada się **przeciw polityce neutralności,** która pozwala na utrzymywanie stosunków gospodarczych z Włochami. (PAT).

## Anglja odmawia Niemcom pożyczki

**W ciągu wielu tygodni trwały rokowania Berlina z Londynem w sprawie pożyczki w wysokości ok. 10 miljonów funtów. Rokowania te jednak spełzły na niczem i finansjera angielska odmówiła Niemcom pożyczki.**

**Odmowa ta nastąpiła z przyczyn CZYSTO POLITYCZNYCH. Finansjera londyńska była skłonna udzielić pożyczki, zwłaszcza, że Schacht ofiarował niezwykle wysoki, bo aż 12! procent. Ale Ministerjum Spraw Zagranicznych oparło się temu, wychodząc z założenia, że udzielenie pożyczki Niemcom wywołałoby w świecie nieporozumienia co do polityki zagranicznej Anglji i jej motywów działania.**

**Wobec tej odmowy Schacht wybiera się osobiście do Londynu, gdzie ma wygłosić odczyt w szkole ekonomicznej, a przy sposobności będzie niewątpliwie starał się przekonać czynniki decydujące w Anglji, że Hitlerja kwitnie ekonomicznie i jest eldoradem wolności w Europie.**

## Na wysokości 11.800 mtr.

### Niezwykły rekord lotnika sowieckiego

Lotnik sowiecki Kokinaki wzniósł się, dla celów doświadczalnych, na samolocie, zaopatrzonym w jeden silnik, na wysokość 11.800 mtr., utrzymując się dość długo na tej wysokości. Temperatura dochodziła do 60 stopni poniżej zera, a mimo to lotnik czuł się zupełnie dobrze i aparat działał sprawnie. (PAT)

## Dalszy przewód sądowy

### w sprawie o zajścia antyżydowskie

Wśród zeznań świadków w procesie o krwawe zajścia antyżydowskie na Powązkach w Warszawie największą sensację obudziło zeznanie ks. Krygiera, które było przepojone najdzikszą nienawiścią antyżydowską. Oryginalny „sługa kościoła"!

Dwuch spośród zeznających zaaresztowano, gdyż zeznania ich wybitnie odbiegały od zeznań w śledztwie.

Ze świadków - Żydów brat zamordowanego Delmana wskazuje na osk. Angiera, jako sprawcę ciosu w skroń, inny świadek twierdzi, że Sobociński skradł jej budzik. Sobociński nie przyznał się do winy.

Inny ze świadków stwierdza, że Majewski miał mówić współwięźniom, że wraz z innymi zabił Delmana. Z drugiej strony niektórzy świadkowie stwierdzają alibi pewnych oskarżonych (Drzewieckiego, Angiera, Poteralskiego).

Po trzydniowej rozprawie przewód sądowy został zamknięty.

## Tow. dr. Szumski na wolności

W piątek o godz. 5-ej po poł. został wypuszczony z więzienia w Krakowie tow. dr. Roumald Szumski.

## Losowanie

### premjowej pożyczki inwestycyjnej

Wczoraj odbyło się losowanie premij 3-procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej z r. 1935, emisji 2-ej.

Główniejsze premje padły na następujące numery seryj i obligacyj:

500.000 zł.—serja 16913, obl. nr. 4.
125.000 zł.—serja 4805, obl. nr. 9.

Po 50.000 zł. serja 8260, nr. obl. 31, serja 15399, nr. obl. 2.

Po 25.000 zł. serja 4390, nr. obl. 30 serja 13547, nr. obl. 35.

Po 10.000 zł. serja 1070, nr. obl. 12, serja 21797, nr. obl. 47, serja 13537, obl. 46, serja 7943 — obl. 31, serja 3128 — obl. 32, serja 18056—obl. 14, serja 4001 — obl. 3, serja 22203 — obl. 19, serja 12317 — obl. 13, serja 11970—obl. 10, serja 5632 — obl. 22, serja 5554 — obl. 13, serja 4012 — obl. 47, serja 21927—obl. 45.

# Dalszy ciąg „eksperymentu“

„Nowy parlament“ Rzeczypospolitej Polskiej rozpoczął w piątek swoje funkcjonowanie. Wszystko odbyło się tak, jak ustalono zawczasu w sekretarjacie generalnym BBWR. aż do „godzinnych namysłów“ p.p. Cara i Prystora włącznie. Warszawa zachowała postawę zupełnej obojętności; t. zw. prowincja — tembardziej. Nawet p. Kostek - Biernacki nie polecił — sądząc z braku odnośnych depesz PAT., — by „poleszucy“ przerwali raz jeszcze trud rybołóstwa na rzecz manifestacyj ku czci „najpopularniejszych“ posłów piątego Sejmu, entuzjastów „regjonalizmu“ poleskiego — p.p. Podoskiego i Hołyńskiego.

***

Jedno tylko trzeba podkreślić: p. Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, stwierdził tekstem orędzia niedwuznacznie, że akceptuje bez zastrzeżeń i nową Konstytucję, i nowe ordynacje wyborcze.

***

Porobiono trochę gaff; nie wykazano zbyt subtelnego poczucia śmieszności. Mniejsza o to. Ideologicznie — poza przepisowym, prymitywnie nudnym entuzjazmem „sanacyjnej“ prasy brukowej — mieliśmy wywiad p. Sławka, o którym pisałem, i mieliśmy wczorajszy artykuł p. W. Stpiczyńskiego w „Kurjerze Porannym“.

P. Stpiczyński rozwija myśli dość podobne do myśli p. Sławka, tylko ostrożniej, mniej jednostronnie... Widzi jednak, że istnieją na świecie jeszcze inne rzeczy poza „problemem partyjnictwa“. Ale w istocie jest to taka sama postawa, może nie TA SAMA, zato z pewnością TAKA SAMA.

Parlament nie powinien wkraczać w sferę rządzenia Państwem. Pięknie. Czy jednak w okresie „sanacyjnego“ systemu rządzenia POSEŁ, stojący wysoko w hjerarchji „sanacyjnej“, nie wkraczał tysiąc razy w tę sferę, częściej i głębiej, niż niejeden minister? Czy tylko wybitniejszy POSEŁ BBWR? Ileż było szlochów wojewodów i starostów spowodu „interwencyj“ sekretarjatów BBWR. A nikt nie zaprzeczył twierdzeniom p. Moraczewskiego, że kandydatury sejmowe i senackie w sierpniu i wrześniu musiały „przejść“ przez ręce p. Brzęk - Osińskiego. Czy p. Car będzie „kontrolować“ p. Sławka? Ja myślę, że wielu, wielu działaczy biurokratycznych wołało stokrotnie „interwencję“ posła opozycyjnego w Sejmie poprzednim w obronie jakiegoś aresztowanego przypadkowo chłopca, niż... „interwencje“ przeróżnych dyktatorów powiatowych i wojewódzkich BBWR. o... całkiem inne kwestje.

***

Otóż tu tkwi błąd zasadniczy i p. Sławka, i p. Stpiczyńskiego.

Jest taka bajka.

Pewien król wyszedł NAGO na ulice miasta. Świetnie zorganizowana w owem państwie... policja polityczna kazała wiernym poddanym zachwycać się wspaniałym płaszczem purpurowym, który rzekomo okrywał starcze członki monarchy. Poddani śpiewali hymny. Aż raptem jakaś niewinna dziewczynka krzyknęła głośno: „wszak ten człowiek niema żadnego płaszcza! on jest GOŁY!...“

I czar prysł...

***

W Polsce „czar“ prysł oddawna... Polska wie wszystko — i o „złych obyczajach“, i o „interwencjach“, i o... „wyborach“, i o p. Idzikowskim, i o p. Wojciechowskim, i o p. Nadziei, i o mnóstwie innych... zdarzeń. „Sanacja moralna“ w TAKIEJ atmosferze „nie bierze“ nikogo. „Eksperyment“ zawiódł i w tej dziedzinie.

***

Powstaje zatem atmosfera swoistego ZAKŁAMANIA, przykra i nieznośna, bo OCZYWISTA, — choćby czyjeś intencje były najlepsze, a nie zawsze są... najlepsze. TO JUŻ NIE PÓJDZIE. To się skończyło. Dychawiczna szkapa „złych obyczajów dawnych Sejmów“ utknęła w miejscu, macha beznadziejnie ogonem i nie dźwignie nawet.... jeźdzca małej wagi.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.



## MAŁY FELJETON

# Lekcja parlamentaryzmu

*Jeżeli chodzi o polityczny podział, to nowy Sejm nie zna takiego podziału.*

*Partyjnictwo z nowego sejmu zostało doszczętnie wyrugowane. Niema partyj, niema stronnictw, niema lewicy, niema prawicy, niema centrum, a jest monolit, zwarta i jednolita masa, która gotowa jest ideowo pracować i wszystko ofiarnie poświęcić Państwu za marne 965 złotych miesięcznie.*

*Monolit ten składa się jednak z przeszło dwustu ludzi, różniących się pomiędzy sobą nietylko wiekiem, wzrostem, zabarwieniem włosów, przyzwyczajeniami i namiętnościami, ale także i tem jeszcze, że jedni są dopiero początkującymi prawodawcami, stawiającymi pierwsze kroki na tym śliskim gruncie, a takich jest najwięcej, a drudzy są już wytrawnymi parlamentarzystami, osiwiałymi w pracy ustawodawczej; ludźmi, którzy zęby na ustawach zjedli i odciski mają na kolanach, na których prawa pisali; można powiedzieć: stare wilki sejmowe, weterany ustawodawcze, dla których znowelizowanie ustawy o 619 artykułach to tyle, co papierosa wypalić.*

*Ci to starzy, zawodowi posłowie bardzo chętnie służą swoim nowym, zielonym kolegom za mentorów i wychowawców. Oprowadzają ich po wszystkich zakamarkach gmachu przy ul. Wiejskiej i cierpliwie pouczają.*

*— A co przedstawia ta rzeźba? — pyta zielony poseł posła zawodowego.*

*— To jest Trąmpczyński — dobrotliwie objaśnia weteran ustawodawczy.*

*— Trąmpczyński?*

*— Tak, Trąmpczyński.*

*— Pułkownik?*

*— Co znowu?! Był marszałkiem Sejmu. Nie słyszał pan kolega?*

*— Nie, nie słyszałem. A ten oto pan?*

*— To jest Rataj.*

*— Rataj?*

*— Tak, Rataj.*

*— Pułkownik?*

*— Nie. też był marszałkiem Sejmu.*

*— Nie słyszałem. A ten trzeci?*

*— To Daszyński.*

*— Jak pan mówi? Daszyński?*

*— Tak. Ignacy Daszyński.*

*— Nie słyszałem. A te obrazy, co to wiszą, do czego służą?*

*— Do patrzenia się.*

*— To wolno?*

*— Wolno. A tu są kuluary!*

*— A do czego służą?*

*— Tu my przechadzamy się, rozmawiamy, dyskutujemy.*

*— A to co jest?*

*— To są fotele.*

*— A do czego?*

*— Do siedzenia.*

*— Aha. A to co jest za pokój?*

*— To fumoir.*

*— A do czego?*

*— Tu przychodzi się na papierosa.*

*— To wolno?*

*— Wolno. A tu mieści się bibljoteka sejmowa.*

*— Bibljoteka?*

*— Tak, bibljoteka.*

*— A do czego to?*

*— Jeśli kto chce poczytać, popracować naukowo, zacytować autora i t. d., to tu może korzystać z książek.*

*— Rozumiem.*

*— A to wszystko razem: te fotele, te kuluary, fumoiry, rzeźby, obrazy, bibljoteka stanowią Sejm.*

*— Sejm?*

*— Tak, Sejm.*

*— A do czego to służy?*

*ULTIMUS.*

## Humor polityczny

### ECHA WYBORÓW.

Jakkolwiek posłowie, którzy zjechali się na obecną sesję nadzwyczajną, wszyscy wyszli z wrześniowych wyborów, nie brak pomiędzy nimi ludzi, którzy ostatnich wyborów nie biorą zbyt poważnie.

Opowiadał np. jeden z posłów, że w jego okręgu w jednej z komisyj obwodowych na 570 upoważnionych do głosowania oddano 1020 głosów.

Członkowie komisji zapytują przewodniczącego:

— Panie prezesie, jak to mogło się stać?

Prezes rozkłada ręce i powiada:

— Wytłumaczyć tego panom nie mogę, ale jak Boga kocham tak było.

### DWUTOROWOŚĆ SENATU.

Powiadają, że obecny Senat będzie prowadził dwutorową politykę, gdyż w Senacie tym jest Tor i Prys-tor.

### NATURA WILKA.

*„Kurjer Polski“ zapewniał niedawno, że pan Andrzej Wierzbicki z „Lewiatana“ wybrany został głosami robotników robotniczego przedmieścia Praga.*

*Mieliśmy co do tego poważne wątpliwości, ale trudno nam było udowodnić, że tak nie jest.*

*Tymczasm otrzymaliśmy sukurs od samego p. Wierzbickiego.*

*„Robotniczy“ ten poseł, a dawniej endek, w nowym Sejmie zasiadł na skrajnej prawicy, na dawnych miejscach endecji.*

*Po polsku mówi się: Natura wilka ciągnie do lasu.*

*Francuzi zaś powiadają: On revient toujours a ses premiers amours, co w wolnym przekładzie znaczy: Stara miłość nie rdzewieje.*



# Nasz „Dzień Młodzieży“ w Warszawie

Program „Dnia Młodzieży“ w Warszawie obejmuje:

1) od g. 10 r. zawody sportowe na boisku „Skry“; zakończenie zawodów — o g. 2 pp.;

2) o g. 4 pp. uroczysta Akademja Młodzieży w sali „Ateneum“ przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

***

**TUROWCY! SPORTOWCY! CZERWONI HARCERZE! AKADEMICY - SOCJALIŚCI! weźcie udział masowy w obchodzie warszawskim „Dnia Młodzieży“. Zbiórka nie później, niż o godz. 10 r. na boisku „Skry“ (ul. Okopowa). Wszyscy — w ubraniach organizacyjnych i ze sztandarami.**

# Sejm „odrodzony“

## uchwalił sobie eksperymentalny regulamin

Onegdajsze posiedzenie Sejmu „odrodzonego“ nie zostało zamknięte, lecz odroczone do dnia wczorajszego. Stało się tak dlatego, że w orędziu p. Prezydenta był ustalony porządek dzienny pierwszego posiedzenia, który nie został onegdaj wyczerpany.

Wczoraj przystąpiono do omawiania tego nowego regulaminu, który jeszcze bardziej, aniżeli poprzednie regulaminy, rozszerza uprawnienia każdorazowego marszałka, czyniąc zeń niemal parlamentarnego dyktatora.

Całość regulaminu sprawia wrażenie braku zaufania do nowych posłów, którzy przecież nie dali dotychczas żadnego ku temu powodu.

Wypada wreszcie zaznaczyć, że tak samo, jak Konstytucję i ordynację wyborczą, B.B. uważa regulamin za tymczasowy i dopiero doświadczenie tego Sejmu — jak oświadczył referent, pos. Podoski — wykaże, czy odpowiada on oczekiwaniom.

A więc jeszcze jeden eksperyment!

Ponieważ nikt do głosu się nie zapisał, ani poprawek nie zgłosił, przeto regulamin przyjęto en bloc.

### WYBÓR WICEMARSZAŁKÓW.

Przystąpiono do wyboru wicemarszałków. Zgłoszono pięciu kandydatów.

„Usanowani“ endecy z Poznania zgłosili szóstego kandydata w osobie posła Surzyńskiego z Poznania.

Odbyło się głosowanie imienne, które dało następujący wynik:

p. Miedziński — 183 głosy, p. Schaetzel — 176 głosów, p. Mudry —153 głosy, p. Byrka—148 głosów, p. Podoski — 137 głosów i p. Surzyński — 98 głosów.

Ponieważ regulamin przewiduje tylko 5 wicemarszałków, kandydatura p. Surzyńskiego odpadła.

### WYBÓR SEKRETARZY

Następnie wybrano ośmiu sekretarzy. **Znamienne jest, że zgłoszony przez Ukraińców kandydat p. Wełykanowicz nie uzyskał aprobaty BB., który wysunął na jego miejsce p. Skrypnika.**

P. Skrypnik został też wybrany wśród ośmiu sekretarzy.

Wysunięta przez koło żydowskie kandydatura na sekretarza p. Sommersteina również upadła.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

# Zapytanie

Ustawa filmowa przewidziała poddanie wszystkich kino-operatorów specjalnym egzaminom, mającym wykazać ich fachowe wykształcenie i uzdolnienie do wykonywania zawodu. Naturalnie, jak wszystkie egzaminy tak i ten wywołał zrozumiałe obawy wśród ogółu pracowników. Skorzystali z tego poszczególni członkowie i zwolennicy ZZZ., rozpuszczając wśród ogółu kino - operatorów wiadomość, że wszyscy ci kino-operatorzy, którzy przystąpią do ZZZ. będą zwolnieni od obowiązku egzaminu.

Nie chcemy przypuszczać, by rozsiewanie tego rodzaju fałszywych i niezgodnych z istotnym stanem rzeczy wiadomości, mogło mieć miejsce za wiedzą i zgodą zarządu Z. Z. Z.

Dla upewnienia się, rzucamy publiczne pytanie pod adresem ZZZ. i pod adresem odnośnych władz, czy prawdą jest, że przynależenie do ZZZ. może zwolnić kino - operatorów od składania egzaminu, czy też pod tym względem ustawa i władze traktować będą wszystkich kino - operatorów jednakowo bez względu na to, czy należą do związku czy nie, i bez względu na to do jakiego związku należą?

Nie można przecież zdobywać wpływów i agitować przy pomocy zmyślonych fantazji i bajek.



# Senat „elity“

## Oryginalne sprawozdanie komisyjne

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu Komisja Regulaminowa miała przygotować regulamin dla Izby „Wyższej“. Tymczasem referent oświadczył, że komisja przyszła do przekonania, że w tak krótkim czasie nie dałoby się opracować całego regulaminu i dlatega biorąc za podstawę regulamin sejmowy, proponuje przyjąć regulamin tymczasowy. Ponieważ nikt do dyskusji się nie zapisał, przyjęto tymczasowy regulamin z odpowiedniemi zmianami, jakich wymaga odmienna struktura Senatu.

Następnie odbył się wybór 3 wicemarszałków.

P. Prystor zaproponował na wicemarszałków pp. Kwaśniewskiego, Makowskiego i Świtalskiego.

P. Petrażycki zaproponował hr. Bnińskiego.

W głosowaniu przeszli kandydaci p. Prystora.

Na zakończenie Senat wybrał 6 sekretarzy. Tym razem przedstawiciele „konserwy“ w osobach pp. Lubomirskiego, Radziwiłła i Rostworowskiego wysunęli swoich kandydatów.

# Interesujące.

**Żyjemy w okresie specjalizacji: w rozmaitych państwach udoskonalono produkcję przemysłową do tego stopnia, że jeszcze ciągle niezrównane są pewne gatunki sukna angielskiego, zegarków szwajcarskich, czy też francuskich perfum. — Jest bardzo ciekawe, że także Polska wyspecjalizowała się w fabrykacaji niektórych artykułów przemysłowych, które już dzisiaj posiadają światową markę. I tak stale odchodzą ZE LWOWA do krajów zachodnio - europejskich, a nawet DO AMERYKI PÓŁNOCNEJ, transporty tutek Prima Aida, które uchodzą obecnie za najlepsze w świecie.**

## Ubezpieczalnie społeczne

# Znowu „reorganizacja“

Jak się dowiaduje ag. „Press“, w ministerjum opieki społecznej opracowany został projekt dalszej „reorganizacji“ ubezpieczeń społecznych.

Istniejąca obecnie na terenie całego kraju liczba 64 ubezpieczalni społecznych ma być zredukowana do 16. Siedzibą ubezpieczalni będą miasta wojewódzkie. W innych miejscowościach na terenie poszczególnych województ utworzone będą oddziały ubezpieczalni wojewódzkich. Reorganizacja ta pociągnie za sobą skasowanie stanowisk dyrektorów w 48 istniejących dotychczas ubezpieczalniach i mianowanie kierowników oddziałów o niższych uposażeniach. „Reorganizacja“ ta pozwoli nadto na dalsze redukcje w wydatkach personalnych i rzeczowych.

Równocześnie z powyższemi zmianami mają być odwołani dotychczasowi komisarze rządowi, rekrutowani spośród urzędników ministerjum opieki społecznej. Na stanowiska komisarzy ubezpieczalni wojewódzkich powołani będą kandydaci z poza sfer biurokratycznych, reprezentujący czynnik społeczny i wykazujący znajomość spraw ubezpieczeniowych. Jest rzeczą znamienną, iż komisarze ubezpieczalni wojewódzkich otrzymać mają przewidziane w ustawie scaleniowej uprawnienia rad zarządzających i komisyj administracyjnych ubezpieczalni.

Poza projektem powyższym, którego wprowadzenie w życie oczekiwane jest w najkrótszym czasie, omawiane są w ministerjum opieki społecznej plany dalszego zwężenia przymusu ubezpieczeniowego. Wysuwany jest m. in. projekt ograniczenia ubezpieczenia emerytalnego dla pracowników umysłiwych. Planuje się, aby pracownicy umysłowi, zarabiający 300, względnie 500 złotych miesięcznie, zwolnieni zostali od przymusu ubezpieczenia emerytalnego. Jednocześnie projektowana jest obniżka składek na ubezpieczenie chorobowe.

***

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie kończy ostatnie prace nad „reorganizacją“ lecznictwa. Ilość lekarzy, zatrudnionych przez ubezpieczalnię na terenie Warszawy, wynosi obecnie 334.

Lekarze specjaliści przyjmowali dotychczas ubezpieczonych chorych w ambulatorjach ubezpieczalni. W najbliższych dniach przyjęcia w ambulatorjach będą skasowane, lekarze - specjaliści przyjmować będą pacjentów w swoich prywatnych gabinetach.

Reforma pomocy dentystycznej dla ubezpieczonych jest w pełnym toku. Dotychczas czynnych jest na terenie Warszawy około 50 dentystów domowych.

W związku z reorganizacją lecznictwa liczba aptek ubezpieczalni warszawskiej została zredukowana do 11. Około 120 osób personelu aptecznego straciło pracę.

***

**Szanowni panowie z B.B.W.R.! przecież tak naprawdę nie można! „Reorganizujecie“ i „reorganizujecie“ te nieszczęsne ubezpieczalnie społeczne dosłownie od lat. Kosztuje to wszystko masę pieniędzy, przeważnie, prawie wyłącznie... CUDZYCH. Wzieliście się do rzeczy, których nie rozumiecie, naknociliście bezgranicznie i... zaczynacie knocić spowrotem od początku.**

**A kraj... płaci i płaci.**

# Sankcje

Wobec rozpętania wojny przez Mussoniniego sankcje powinne nastąpić automatycznie, na mocy art. 16 paktu Ligi Narodów. Należy wprawdzie określić przedtem, czy Włochy dokonały „niesprowokowanej napaści" na Abisynję, ale przypuszczać można, że sprawa ta nie zajmie Lidze wiele czasu ,gdyż nie budzi żadnych wątpliwości; gdyby miało być inaczej, toby należało obawiać się, czy w łonie Ligi niema wpływowych państw, dążących do **sabotowania sankcyj** i do pozostawienia Mussoliniemu wolnej ręki.

Po uchwaleniu sankcyj trzeba będzie je wprowadzić w życie. Tu dopiero pokaże się, czy Liga dorosła do takiego zadania. Byłoby to pierwsze zastosowanie sankcyj od czasu istnienia Ligi. Sprawa jest niewątpliwie trudna i skomplikowana. Pakt Ligi przewiduje sankcje dyplomatyczne, finansowe, ekonomiczne, aż do zbrojnych włącznie. Liga będzie musiała określić termin rozpoczęcia sankcyj, rodzaj i kolejność sankcyj, oraz wyznaczyć poszczególnym państwom ich zadanie.

Liga prawdopodobnie będzie stopniowała działanie i nacisk sankcyj. Nie jesteśmy kompetentni do zabierania głosu w sprawie technicznego przeprowadzenia sankcyj, ale wydaje się nam, że takie stopniowanie może chybić celu, do jakiego przeznaczone są sankcje. Początkowa łagodność sankcyj ułatwi Włochom zdobywanie Abisynji, a każde ich zwycięstwo byłoby podnietą do dalszej walki, na Abisynję zaś podziałałoby deprymująco. Gdyby odrazu uderzono we Włochy tak by to mocno odczuły, gdyby np. odrazu zamknięto dla nich kanał Suezki, to kto wie, czy nie stłumionoby wojny w zarodku i nie zaoszczędzono światu olbrzymich ofiar i strat. Wprawdzie Mussolini grozi, że sankcje to wojna ,ale groźba ta stosuje się do wszelkich sankcyj, o ile tylko będą skuteczne i dadzą się Włochom we znaki.

Gdy mówimy o trudnościach sankcyj, mamy na myśli przedewszystkiem następujące:

Niewiadomo, w jakim stopniu poszczególne państwa, nawet członkowie Ligi, zechcą uczestniczyć w sankcjach. Są przecież państwa, które nie chciałyby zerwać z Włochami ani dyplomatycznie ani ekonomicznie, nie uchybiając przytem formalnie obowiązkom członka Ligi. Przeciwnie, można nawet wyrazić przypuszczenie, że niektóre państwa zechcą skorzystać z osamotnienia Włoch, by pokryjomu zaopatrywać je w surowce i fabrykaty. Na takie wyłamanie się niewątpliwie liczy Mussolini.

Jeżeli nawet rządy państw zachowają się lojalnie względem Ligi, to czyż wszystkie one zechcą i potrafią tak skrupulatnie roztoczyć kontrolę nad handlem i transportem, by uniemożliwić popieranie Włoch? Czy nie zakwitnie nowy rodzaj spekulacji, spekulacyj „sankcyjnych"?

Oto punkt, w którym myśl zahacza o pomoc robotników w akcji sankcyjnej.

Obie Międzynarodówki, wszystkie organizacje socjalistyczne i zawodowe państw zachodnich wypowiedziały się, jak wiadomo, **za sankcjami przeciw Włochom.** Ta postawa robotników ma duży wpływ na stanowisko rządów, które zdają sobie sprawę, że w przeprowadzeniu sankcyj przypadnie robotnikom lwi udział, że **oni właściwie rozstrzygną o powodzeniu czy porażce sankcyj.** Robotnicy fabryczni, marynarze, szoferzy i lotnicy i t. d. będą wykonawcami sankcyj. Od ich energji, od ich waleczności zależeć będzie wynik sankcyj. Toteż obie Międzynarodówki czuwają bacznie nad biegiem wydarzeń i sprężyście kierują akcją, mającą przygotować sankcje.

Postawa ogromnej, przytłaczającej większości klasy robotniczej w sprawie sankcyj jest zupełnie jednolita. Tylko nieliczne jednostki i drobne grupki niepotrzebnie wprowadzają zamieszanie i sztucznie wytwarzają różnice zdań, gdzie ich nie powinno być.

Sankcje to wojna, mówią alarmiści, powtarzając groźbę Mussoliniego.

Otóż sankcje **to nie wojna.** Nacisk ekonomiczny i finansowy, bojkot ekonomiczny i blokada, są to środki — zwłaszcza gdy chodzi o Włochy — **tak ostre i groźne, że nie mogą chybić celu,** o ile, rzecz jasna, zastosuje się je należycie.

To będzie bezkrwawa wojna, w której robotnicy przednie **wypełnią szeregi.** Tę wojnę wojnę ekonomiczną, robotnicy już wypowiedzieli Mussoliniemu.

Gdyby Mussolini stracił resztki równowagi i w poczuciu nieuniknionej klęski rzucił wszystko na jedną kartę, ryzykując wojnę ze wszystkimi, to robotnicy, oczywiście, **nie cofną się i doprowadzą swą walkę do zwycięskiego końca.** Gdyby bowiem cofnęli się przed wojną— o ile to wogóle jest do pomyślenia w toku walki — **toby tylko dopomogli Mussoliniemu** i spełnili jego najgorętsze marzenia, którym dał wyraz w przemówieniu ostatniem na placu Weneckim w Rzymie, oświadczając, że nie wierzy, by narody angielski i francuski zgodziły się na sankcje przeciw Włochom.

Mussolini przekona się, że właśnie naród angielski i francuski **najchętniej podejmą się** sankcyj i zwycięsko je przeprowądzą.

Albowiem jest tylko część prawdy w tem, że walka Ligi z Mussolinim jest walką dwuch imperjalizmów. **Całą natomiast prawdą jest, że jestto walka klasy robotniczej, łącznie z robotnikami włoskimi, z faszyzmem.**

(jmb.)

Na marginesie „Tygodnia Szkoły Powszechnej"

# Głos z kół nauczycielskich

## o „filantropijnem" budownictwie szkolnem

Bieżący rok szkolny rozpoczął się pod znakiem **katastrofy szkolnej,** stwierdzonej już dziś urzędowo przez p. Al. K., wysokiego dygnitarza M. W. R. i O. P. na łamach „Gazety Polskiej".

Prasa socjalistyczna od szeregu lat zwracała uwagę na dramatyczne położenie szkolnictwa. Z trybuny parlamentarnej tow. tow. Czapiński, Kopciński i Piotrowski wskazywali na objawy potęgującego się z każdym rokiem kryzysu szkolnego; domagali się **planu** w rozbudowie szkolnictwa, a nawet zgłosili odpowiedni projekt. Ówczesny minister oświaty p. Janusz Jędrzejewicz zbagatelizował wszystkie poważne głosy przestrogi, przepojone rzetelną troską o los szkoły i oświaty polskiej.

Konsekwencją stanowiska M. W. R. i O. P. jest dziś tak groźny fakt, że przeszło **miljon** dzieci w wieku szkonym nie uczęszcza do szkół, a blisko 2 miljony dzieci, czyli 42,5% zapisanych w bieżącym roku szkolnym do szkół, pobiera naukę w szkołach 1 i 2 klasowych. Katastrofalne położenie szkolnictwa potęguje fakt, że brak jest 20.000 ctatów nauczycielskich, chociaż mamy kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych nauczycieli, że brak dostatecznej liczby izb lekcyjnych, że klasy są przepełnione wprost nieprawdopodobnie; dość często spotyka się dziś nauczycieli uczących ponad 100 dzieci, a np. w Warszawie „normą" jest 60 dzieci w klasie.

Spośród 67.525 izb lekcyjnych mamy zaledwie 43.810 izb własnych, a 23.715 wynajętych. Z izb własnych prowie ⅓ nie odpowiada najprymitywniejszym wymaganiom higieny i pedagogiki. Chcąc więc doprowadzić nasze szkoły tylko do **możliwego stanu** lokalowego trzebaby zbudować około 39.000 nowych izb lekcyjnych, a chcąc jeszcze przyjąć do szkoły miljon dzieci, znajdujących się obecnie poza szkołą, trzebaby zbudować dodatkowo przeszło 20.000 izb, razem potrzeba około 60.000 izb lekcyjnych. W Warszawie np. gdzie sytuacja przedstawia się stosunkowo „bardzo dobrze", w 414 izbach nauka odbywa się na 1 zmianę, w 800 zaś izbach na dwie zmiany; prawie co drugi nauczyciel ma po dwa „wychowawstwa". W okręgu brzeskim według urzędowych danych jest zaledwie 603 budynków własnych o 1674 izbach, wynajętych zaś 1375 budynków o 2469 izbach, w czem poniżej bardzo skromnych wymogów 857 izb, a około 400 izb, urągających wszelkim wymogom. W woj. krakowskiem, aby usunąć braki, trzeba wybudować w krótkim czasie 10.000 izb lekcyjnych. A i w innych województwach sprawa budownictwa szkolnego przedstawia się niewiele lepiej.

Z powyższego przedstawienia wynika, że potrzeby nasze w zakresie budownictwa szkolnego określić możemy skromnie na 60.000 izb lekcyjnych. Mimo tak olbrzymich potrzeb nie podjęto w tej dziedzinie dotychczas żadnej poważniejszej akcji. Wprost przeciwnie: **skreślano systematycznie z budżetów pozycje na budowę szkół,** przerzucając ten obowiązek na... Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. A Towarzystwo zbudowało ze składek dzieci robotniczych i chłopskich aż... 1500 izb lekcyjnych. Skoro nadal budownictwo szkolne będzie rozwijało się w tak „piorunującem tempie" to niewątpliwie dopiero wnuki naszych wnuków znajdą odpowiednie miejsce w szkołach.

Teraz od 2 do 8 października odbywa się t. zw. **Tydzień Szkoły Powszechnej.** Nowa plaga na nauczycielstwo, zmuszane do kwesty, pochodów, przemówień, sprzedaży znaczków, nalepek, chorągiewek, żetonów itp. rzeczy. We wszystkich szkołach powołano „z rozkazu" komitety lokalne, rejonowe, obwodowe, potworzono jakieś komitety zbiórki, sekcje pochodu, propagandy, organizacji koncertów, finansowe, ustalono gdzieś tam w zacisznych gabinetach zasady, plany, środki, akcje, kalendarzyki zebrań i... obdarzono tem wszystkiem nauczyciela, któremu przed kilku dniami tak „wydatnie pomógł" okólnik min. Oświaty o odciążeniu nauczyciela od pracy dodatkowej.

W szkołach odbywa się obecnie żebranina na potrzeby szkolnictwa. Za pieniądze dzieci chłopskich, robotniczych i nauczycielstwa chce się zaspokoić potrzeby szkolnictwa. Dziecko może poczekać na naukę, albo „uczyć się" w jakiejś napół rozwalonej, wilgotnej budzie.

Najbardziej charakterystycznym dla ducha czasu jest fakt, że najżywotniejsze potrzeby państwowe stara się „sanacja" zaspokoić drogą... filantropji, a nie bezpośrednich podatków. Dobrowolna zbiórka: fabrykant da „dobrowolnie" 50 gr. a dziecko robotnicze **musi** dać w szkole, również 50 gr. Bo „elita" jest zwolenniczką „równości społecznej".

**Wat**

# Na froncie gospodarczym

## Uwagi

**BOCHENEK CHLEBA.**

*Gospodarka kapitalistyczna opiera się na wyzysku ludzi pracy przez właścicieli kapitału. Produkt pracy dostaje się nie wytwarzającemu go robotnikowi, nie społeczeństwu, lecz właścicielowi narzędzi produkcji. On dysponuje produktem pracy, on część jego „kapitalizuje", t. j. przeznacza nie na bezpośrednie spożycie, lecz na potrzeby dalszej produkcji.*

*I o to PRYWATNA DYSPOZYCJA KAPITAŁEM BANKRUTUJE. Dyktatura kapitału monopolistycznego, zwiększona eskploatacja (racjonalizacja, mechanizacja) uszczupliły udział światu pracy w dochodzie społecznym, który przejawia się w formie płacy roboczej, bądź ceny produktu pracy chłopa, chałupnika czy rzemieślnika. Jednocześnie pod panowaniem tegoż „zorganizowanego" kapitalizmu następuje rozkład rynku światowego. Trudnościom zbytu — obniżeniu siły nabywczej ludności pracującej i redukcji handlu zagranicznego towarzyszą trudności produkcji, zanik „kapitalizacji". I trzeba jakichś specjalnych podniet—najczęściej zzewnątrz życia gospodarczego (zbrojenia), świadomego rozszerzania środków kredytowych, czy obiegowych, by w szeregu krajach zahamowanie produkcji ustąpiło miejsca ożywieniu i to najczęściej takiemu, które pochłania rozporządzalne kapitały, a nie tworzy innych.*

*U nas zamiast takiego choćby ożywienia, mamy inne: ożywienie sporu, czy najpierw podzielić „bochenek chleba" — dochód społeczny tak, żeby mógł rosnąć (jak twierdzi p. Matuszewski), czy najpierw ma urosnąć, a potem go się podzieli.*

*Bez wątpienia trzeba lepiej podzielić „bochenek chleba", ale jednocześnie rozwinąć starania o nowy, większy bochenek na przyszłość. A w tym celu należy zastąpić prywatne rozporządzanie kapitałem — gospodarką uspołecznioną i kapitalizację prywatną — zapobiegliwością socjalistycznego społeczeństwa.* (W)

## Z kraju

**Deflacja a ubezpieczenia.** Prasa kapitalistyczna w związku z sesją parlamentu znów omawia sprawę „przystosowania ciężaru ubezpieczeń społecznych do możliwości gospodarczych" (czytaj: dalszej likwidacji ubezpieczeń). Izby Przemysłowo - Handlowe kończą już opracowywanie wniosków w sprawie „deflacji" w ubezpieczeniach. „Lewjatan" jest pewien, że „sejm gospodarczy" spełni jego nadzieje.

**Przemysł włókienniczy i odzieżowy.** — Uruchomienie maszyn w Białymstoku wynosiło we wrześniu 175% (100% = jednej zmianie) wobec 155% we wrześniu r. 1934. Eksport wynosił 128.7 tys. kg. wobec 120.5 tys. kg. przed rokiem. Ceny niższe o 50%.

Z Bielska wywieziono przez 3 kwartały rb. 6,9 tys. kg. towarów bawełnianych za 104,6 tys. zł. oraz 34,8 tys. kg. towarów wełnianych za sumę 970,7 tys. zł. Kapeluszy wywieziono do 30 września 61,9 tys. kg. za 701,4 tys. Wyroby baweln. wywozi się do Austrji i Węgier, wełniane tamże oraz do Argentyny, Indji, Szwajcarji i Jugosławji. Kapelusze — do Anglji, Ameryki i Holandji.

**Port Gdański.** — Pod wpływem ograniczeń dewizowych i handlowych obrót Portu Gdańskiego zmniejsza się o 383 statków pojemności 248.940 ton (o 52.137 ton mniej niż przed rokiem), wyszło 381 statków o pojemności 242.884 (o 63.941 ton mniej).

## Ze świata

**„Żółte niebezpieczeństwo".** Groźny konkurent przemysłu Europy — przemysł bawełniany Japonji — wzmógł w ciągu roku do lipca rb. liczbę swych wrzecion z 9,11 milj. na 9,94 milj.— obecnie posiada ich 10 miljonów (Polska w r. 1933 — 1,817 milj.). Do końca r. 1936 liczba ta ma być zwiększona o dalsze 2 miljony sztuk wrzecion.

**Zwyżka cen w Czechosłowacji.** Według pism czeskich, artykuły pierwszej potrzeby podrożały od 1,47% (soda do prania) do 66,6% (ziemniaki) od r. 1933. Zwyżki nie wykazuje węgiel brunatny, łój wołowy, spirytus do palenia i cykorja. Przeciętna zwyżka nie jest znaczna — wynosi 15%.

## Pod znakiem Marsa

**Wojna i nafta.** Zapotrzebowanie włoskie na naftę wynosi 2 milj. ton (ropy i jej produktów); w r. 1934 dostarczyły jej 740 tys. tonn Rumunja, 400 tys. — Sowiety, 220 tys. — Irak, 190 tys. — Ameryka, 150 tys. — Holandja. Inne kraje—mniejsze ilości. W Rumunji posiadają Włosi znaczne źródło własne (600 ton w r. 1934). Produkcja Włoch wynosi zaledwie 1% zapotrzebowania. To też. gdyby Włochy pozbawić dowozu nafty (m. in. przez zamknięcie dróg morskich) — wojna na dalszą metę byłaby niemożliwa.

**Ożywienie wojenne.** — Na wieść o rozpoczęciu w Afryce kroków nieprzyjacielskich — na giełdach angielskich poszła w górę bawełna, pszenica, cukier i t. p., przedewszystkiem jednak kauczuk, a także szereg metali. Chjeny wojennego przemysłu węszą żer.

# Socjalizm a chłopi

## Kongres francuski w Limoges

Chłop dzisiejszy jest postacią zgoła odmienną, niż chłop dawniejszy, przedwojenny, nawet ten przedkryzysowy. Sprawił to przedewszystkiem **kryzys** światowy, zwłaszcza kryzys rolny. Spowodował nędzę chłopa — niską ceną produktów rolnych — zadłużenie, niebywały ciężar podatkowy i t. d. Chłop „podniósł kotwicę" — i popłynął w świat! Gorączkowo szuka dróg wyjścia. Coraz lepiej widzi związek swej nędzy z ustrojem kapitalistycznym. Szuka sojusznika — i coraz częściej znajduje go w proletarjuszu miejskim.

Ale faszyzm stara się wyzyskać zwrot w psychice chłopskiej, aby chłopa, ten potężny czynnik polityczny, sprowadzić na swe podwórko. Czyż np. w Finlandji lub Austrji ruch faszystowski nie oparł się na chłopie? A burżuazja rozumie, że chłop — to masa, to— wojsko... Nawet we Francji zaczął swą robotę faszystowski „Front chłopski" z Dorgeres'em na czele.

Ciężkie położenie chłopa francuskiego na wsi, potrzeba rozszerzenia walki robotniczej — spowodowały to, że bratnia partja francuska zwołała do **Limoges** nadzwyczajny zjazd partyjny, specjalnie dla omówienia sprawy wsi. Znamienna i ważna to rzecz; ciekawy przykład! Sygnalizowaliśmy już pokrótce przebieg Kongresu. Tow. Paul Faure pisał w „Populaire", iż były obawy, że taki specjalny „chłopski" kongres może się nie udać. Udał się znakomicie. Zabierało głos mnóstwo delegatów-chłopów (partja francuska ma na wsi znaczne wpływy). Razem było reprezentowanych 86 „federacyj" partyjnych przez 188 delegatów. Tow. Bluma nie było — musiał zostać przy chorej małżonce. „Populaire" wydał specjalny „chłopski" numer w dniu 30 września — ze sprawozdaniem z Kongresu. Zawiera ten numer szereg ciekawych dokumentów. Po Kongresie tow. Blum napisał artykuł o nim p. t. „Wielkie zdarzenie", gdzie podkreśla, że moment Kongresu był wybrany bardzo trafnie; pozatem wyśmiewa szerzoną przez burżuazję kalumnię, jakoby socjalizm miał **dwie** (!) doktryny (programy): chłopską i robotniczą.

Cóż więc Kongres powiedział chłopom? Co dał wsi? Co uchwaliły podkomisje i komisja Kongresu?

Delegaci stwierdzili przedewszystkiem rosnącą **nędzę wsi.** Doszło do tego — mówił tow. Guerret— że w niektórych miejscowościach chłopi poprostu **porzucają** swe gospodarstwa i idą w świat na zarobki. Następuje tam poprostu wyludnienie. Przyczyna zasadnicza? Organizacja **kapitalistyczna** produkcji jest źródłem całego chaosu".

Kongres uchwalił **dwa** ciekawe dokumenty, które warto poznać.

Pierwszy — to **odezwa** „Do pracowników gleby", ułożona przez tow. P. Faure'a. Odezwa wskazuje, że Socjalizm **broni** drobnej własności chłopskiej i chce dać chłopom lepsze warunki rozwoju w przyszłem społeczeństwie. Potwierdza, że kryzys rolny jest związany z powszechnym kryzysem gospodarczym, z ogólną ewolucją kapitalizmu. Odezwa piętnuje faszystowską agitację Dorgeresa, tego „agenta ziemian - arystokratów". Podkreśla znaczenie demokracji.

Drugi dokument — to obszerny „apel" do chłopów, ułożony przez T. Roldesa — „Do chłopów Francji". Zawiera ciekawe i dla nas postulaty konkretne, jak **moratorjum długów, wstrzymanie zajęć** (za długi), **rewizję czynszów dzierżawnych, szeroki kredyt** dla chłopów, reformę dzierżaw za połowę plonu, podniesienie **cen** produktów, **urzędy państwowe** dla wywozu produktów, obniżenie cen **nawozów,** obniżenie **podatków** pośrednich i reformę całego systemu podatkowego, wielkie **roboty** publiczne (drogi, elektryfikacja), podniesienie warunków życia i zarobku **robotników rolnych** (płaca, mieszkanie itp.). Wszystko to stanowi tylko część programu szerszego.

W wykonaniu zaleceń Kongresu frakcja parlamentarna Partji już złożyła szereg projektów ustawodawczych, jak np. w sprawie udzielenia kredytu na plony tegoroczne, potanienia nawozów sztucznych i t. d.

Jak widzimy, Kongres nie zadowolił się dyrektywami ogólnemi, lecz opracował i zaczął realizować postulaty konkretne, mające na celu ulgi natychmiastowe.

Sam fakt takiego Kongresu (zdaje się pierwszy w dziejach Międzynarodówki) ma wielkie znaczenie **zasadnicze.** Ten Kongres wywoła żywe echa w innych partjach socjalistycznych. Znamionuje on coraz to większe zbliżanie się proletarjatu z właściaństwem dla wspólnej walki o **władzę ludu pracującego,** o poprawę bytu, o Socjalizm, walki z faszyzmem i wojną!

**KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.**

# Prawa antyżydowskie

## sprzyjają szantażowi

W Niemczech ogłoszone prawa przeciw Żydom mają ten także skutek, że stwarzają dla policji doskonałą okazję do wymuszania na ludności żydowskiej. Czynią to nietylko niższe szarże policyjne, lecz również wyżsi funkcjonarjusze korzystają z dobrej „konjunktury".

O podobnej sensacji donoszą z Berlina. Radca państwowy Steinmeister został zaaresztowany za wyrabianie sobie kredytów w żydowskich bankach, których referat prowadził w dyrekcji policji. Ponadto wymuszał Steinmeister większe sumy od przemysłowców żydowskich.

Jeden z poszkodowanych zwrócił się do prezydenta Banku Rzeszy Schachta ze skargą. Schacht spowodował, że Steinmeistrowi wytoczono dochodzenie. Stwierdzono, że Steinmeister prowadził bardzo bujny żywot. Odwiedzał on nocne lokale Berlina, w których codziennie płacił rachunki, wynoszące po kilkaset marek i często w stanie nietrzeźwym odwożono go do domu.

Dalsze śledztwo wykazało, że w wymuszeniach Steinmeistra brało udział kilku innych urzędników policji oraz kilku szturmowców. Nastąpiły dalsze aresztowania.

Podobny wypadek, jak ze Steinmeistrem w Berlinie, zdarzył się w Offenburgu w Badenji. Tam znowu nie policjant, lecz urzędnik skarbowy, przy pomocy swojej żony, wymuszał od kupca branży konfekcyjnej 6000 marek. Rzeczony urzędnik skarbowy, Manthe, oskarżał kupca, iż przejeżdżając na rowerze obok jego mieszkania, dawał żonie Manthego jakieś nieprzystojne znaki. Jako odszkodowanie za obrazę, pani Manthe żądała 6000 marek.

Skończyło się jednak na tem, że do więzienia powędrował kupiec, a nie hitlerowski urzędnik.

O tych szantażach prasa hitlerowska oczywiście nic nie pisze, chodzi tu bowiem o szantażystów aryjskich.

# Lidsz Jassu

## Tajemniczy więzień Negusa

Konflikt włosko - abisyński wydobył z mroków zapomnienia osobistość, która w nadchodzących wypadkach może odegrać dużą rolę. Osobistością tą jest **poprzednik obecnego cesarza Haile Selassie na tronie abisyńskim, wnuk cesarza Menelika, Lidsz Jassu, zdetronizowany w roku 1917 i więziony w jednej z twierdz górskich w pobliżu Harrar.**

Więzienie niebezpiecznego rywala Negusa, znajduje się w niedostępnej okolicy górskiej, **otoczonej zasiekami z drutu kolczastego, pomiędzy któremi przebiegają przewody o wysokiem napięciu.** Garnizon tej twierdzy - więzienia składa się z 500 żołnierzy wybranych z gwardji cesarskiej. W granicach twierdzy, więzień cesarski rozporządza całkowitą „swobodą". Z polecenia cesarza, ustanowiono osobny budżet na wydatki więźnia, w granicach umożliwiających spełnienie wszystkich jego zachcianek. Nad komfortem więźnia czuwa zaufany cesarza, sędziwy kapłan, sprawujący zarazem funkcje komendanta twierdzy. **Lidsz Jassu, mieszka w komfortowo urządzonym pałacyku, gdzie przed dwoma laty zainstalowano dla niego radjo.**

Komendant twierdzy dba o spełnienie wszystkich zachcianek więźnia. Piwnica w pałacyku więźnia zaopatrzona jest zawsze w dobre wina francuskie i włoskie. Co dwa tygodnie przychodzi do twierdzy transport artykułów spożywczych. I w tej dziedzinie pragnienia więźnia uwzględniane są w najszerszej mierze. Zamknięty w swej twierdzy, otoczony wygodami, więzień, spędza dni całe na czytaniu książek, grze na fortepjanie, słuchaniu radja i długich spacerach w obrębie twierdzy za murami której rozpoczyna się wolność, jedynie niezaspokojone pragnienie dręczące cesarskiego więźnia.

Czy odzyska ją w wyniku obecnych walk dziejowych?

W kołach włoskich mówi się o możliwości przywrócenia mu tronu, na wypadek zwycięstwa włoskego. Wie o tem również cesarz Haile Selassie, który postara się niewątpliwie o dobre „schowanie" swego rywala. Podobno ze względu na spodziewany atak włoski na Harrar, cesarz Abisynji licząc się z zajęciem tego miasta i okolicy przez wojska włoskie zamierza umieścić więźnia gdzieś w pobliżu Addis-Abeby.

Na przyszłą siedzibę więźnia wybrano jedną z niedostępnych fortec w górach na zachód od stolicy.

# Czciciele słońca

## Eksperyment prof. Danowa

W pobliżu stolicy Bułgarji, na pagórku Izgrew, znajduje się centrala nader oryginalnej sekty. Mieszkają tam czciciele słońca, nie uważający się za sekciarzy, lecz za zwolenników prof. Danowa, za studentów wolnego uniwersytetu, a najlepiej za „białych braci" i „białe siostry".

Prof. Danow nie jest zwykłym założycielem w rodzaju słynnego Weissenberga albo w rodzaju nie mniej obecnie głośnego pastucha rumuńskiego, który założył gminę, wierzącą w jego cudowną metodę leczenia. Prof. Danow jest wysoce wykształconym człowiekiem, który uzyskał w Ameryce doktorat na wydziale medycznym i wydziale filozoficznym i przez długie lata był docentem na uniwersytecie w Sofji. Uchodził on za najwybitniejszego na Bałkanach frenologa i specjalistę od chorób zakaźnych. Napisał on nawet dzieło z dziedziny frenologji (nauka wnioskowania o zdolnościach umysłowych z kształtów czaszki i mózgu).

Główną wszakże dziedziną zainteresowań prof. Danowa są studja nad trybem życia, który umożliwiłby człowiekowi osiągnąć w dobrem zdrowiu późny wiek.

Nad tem zagadnieniem prof. Danow pracuje już od 1900 roku. W roku 1901 udało mu się stworzyć w Warnie małą gminę, która wyraziła gotowość poddania się eksperymentom uczonego. Obecnie liczy prof. Danow w samej Bułgarji około 40.000 zwolenników, a na wzgórzu Izgrew mieszka w kamiennych domkach około 1000 osób z prof. Danowem na czele.

Kolonja Izgrew jest wzorowem osiedlem czcicieli słońca. Wzorowemi są także domki, w których mieszkają zwolennicy uczonego, rekrutujący się ze wszystkich warstw społeczeństwa. Są pomiędzy nimi bezrobotni, robotnicy, rzemieślnicy, kupcy, urzędnicy, lekarze, adwokaci oraz ludzie zajmujący wybitne stanowiska społeczne. W ciągu dnia pracują oni w Sofji i tylko wieczory, noce i poranki spędzają oni na Izgrewie. Poranek jest kulminacyjnym punktem dnia, a to dzięki modłom porannym, których głównym punktem jest słońce i kult słońca.

Nie należy sądzić, że słońce jest według prof. Danowa bogiem, któremu należą się boskie hołdy. Słońce jest tylko szafarzem życia. Wschód słońca czczony jest i to w sposób wielce uroczysty nie gwoli samemu słońcu, lecz gwoli człowiekowi.

Codziennie o wschodzie słońca „biali bracia" i „białe siostry" schodzą się na polanie w lesie i oddają pokłon słońcu. Pokłon ten nie ma charakteru praktyki religijnej, lecz przypomina raczej ćwiczenia odechowe, praktykowane przez różne szkoły gimnastyczne. Gdy po tych ćwiczeniach wdechowych i wydechowych ciała białych braci i sióstr są już nasycone czystem powietrzem leśnem, mistrz — a jest nim przeważnie prof. Danow wygłasza kazanie, w którem niema nic budującego, a jest to raczej przemówienie na aktualne tematy bieżące, w którem mówca dodaje słuchaczom otuchy do zwalczania wszelkich przeciwnoście życiowych.

Następują tańce. Na leśnej polanie „biali bracia" oraz „białe siostry" ustawiają się parami i rozpoczynają tańce. Gmina ma własną niewielką, ale doskonale zgraną orkiestrę, która każdego rana inną „melodję słoneczną" wykonywa. Repertuar orkiestry składa się z 4.000 „melodyj słonecznych". Tańczy się dowolnie, jak która para uważa za stosowne w takt muzyki.

Po tańcach następuje krótkie przemówienie, poczem wszyscy udają się do wspólnej jadalni na śniadanie, skąd już udają się do pracy, każdy w swoim zawodzie.

***

Ten tryb życia ma podobno znakomicie działać na czcicieli słońca. Zapewniają oni, że pracują oni przez cały dzień, nie odczuwając zmęczenia. Nie są nigdy zdenerwowani. Nie irytują się i zawsze znajdują dosyć czasu na załatwienie swoich spraw. Gmina ta nie ma żadnych pisanych przepisów, a pomimo to moralność jest w gminie wzorowa. Nie było ani jednego wykroczenia. Jedynym nakazem obowiązującym na wzgórzu Izgrew jest — czynić dobrze.

# Czarne koszule na Czarnym Lądzie

## Los białych w zabójczym, tropikalnym klimacie Abisynji

Na łamach „Münchener Medizinische Wochenschrift" ukazał się ciekawy artykuł, który w związku z konfliktem włosko-abisyńskim, zajmuje się kwestją wytrzymałości białych, zwłaszcza Włochów w walkach kolonjalnych w tropikalnym klimacie.

Teren walk leży między 6 i 16 stopniem szerokości północnej, gdzie temperatura dochodzi do 70 st. C powyżej zera. Upał taki szybko Europejczyka zabija, o ile nie jest chroniony korkowym hełmem. Jednak i ten korkowy hełm chroni głowę przed upałami tylko przez pewien czas.

W górach sytuacja jest o wiele gorsza, a dlatego, że różnica między temperaturą dzienną i nocną jest ogromna. Na górze Kilimandżaro wznoszącej się 4.000 metrów nad poziomem morza w dzień dochodzi temperatura do 73° C powyżej zera, w nocy opada do 10° poniżej zera, czyli, że RÓŻNICA WYNOSI 83 STOPNIE.

Nikt z Europejczyków nie jest w stanie wytrzymać takiej temperatury, gdyby nie chronił się odpowiednio przed upałami i zimnem.

Niebezpieczeństwo udaru słonecznego grozi Europejczykom i wtedy, kiedy promienie słoneczne z trudnością przenikają przez zasłonę chmur. Objaśnić to można ogromnym żarem ziemi, która zkolei ogrzewa powietrze. W Erytrei grunt piaszczysty ma temperaturę 80°. Abisyńczycy chodzą po takim gruncie boso, ale biali nie wytrzymują nawet w grubem obuwiu.

W okresie deszczów tropikalnych temperatura opada, ale powietrze przesycone jest wilgocią, która Europejczykowi uniemożliwia jakąkolwiek pracę.

Nie małem niebezpieczeństwem dla białych wojsk są choroby tropikalne, przedewszystkiem MALARJA, FEBRA i DYSENTERJA.

W walce z temi chorobami konieczna jest sprężysta organizacja służby sanitarnej i żelazna dyscyplina.

Trudności aprowizacyjne w ostatnim czasie cośkolwiek się zmniejszyły dzięki możności zastosowania nowych środków komunikacyjnych, samolotów i samochodów gąsienicowych. Jednak większość obszaru abisyńskiego stanowią pasma górskie, poprzerzynane głębokiemi wąwozami. Żywność i materjały wojenne mogą przenosić tylko tragarze kolorowi przy pomocy wielbłądów i mułów. Europejski żołnierz w tym klimacie i w takich warunkach terenowych może nosić najwyżej karabin, 60 nabojów i dwie aluminjowe flaszki.

Autor zaznacza, że włoski sztab generalny zapewne zdaje sobie sprawę z trudności, na jakie armja włoska napotka na terenie abisyńskim i stara się trudności te zmniejszyć. Wojna włosko-abisyńska — pisze autor — to wojna lekarzy i inżynierów.

# Hallo! Hallo!

## Tu mówi najwyższy szczyt Europy!

Szczyt najwyższej góry Europy, kaukaskiego Elbrus, otrzymał połączenie telefoniczne z całym światem. Alpiniści, mogą się już nie obawiać, że zabłądzą, gdyż słupy telefoniczne będą dla nich najlepszym drogowskazem. W razie potrzeby można również zawezwać telefonicznie pomoc.

Zaprowadzenie telefonu na Elbrusie nie było łatwem zadaniem. Robotnicy pracowali po bohatersku. W zawiei, śnieżycy, wśród mgieł i przy straszliwym mrozie brygady monterów kilka razy wdrapywały się na szczyt, ryzykując nieraz zdrowiem i życiem. Tam, gdzie nie można było użyć zwierząt, ludzie sami nosili słupy telefoniczne, wspinając się z największym trudem wgórę.

Począwszy od punktu podstawowego Krugozoru, aż do schroniska Pastuchowa słupy wbijano do lodu. W miejscach silnego topnienia kable prowadzono ponad lodem. Od schroniska aż do samej przełęczy trzeba było świdrować lód i zamrażać w nim słupy. W tej ciężkiej pracy pomagali członkowie kołchozów.

Od stoku góry aż na szczyt przeprowadzono 168 km. drogi, założono przeszło dwa tysiące słupów, przerzucono 110 kilometrów linji telefonicznej, zawieszono 280 kilometrów drutu, założono dwie stacje telefoniczne, mianowicie jedną w żlebie baksańskim, drugą na stoku Elbrusa. Piętnastoma telefonami połączoo rozrzucone naokoło wierzchołka obozy alpinistyczne, tak że można obecnie mówić z osadą Elbrus, z Adyl - Su, z hotelem Inturystu, z obozem „Rote Front", z obozem ekspedycji Akademji Nauk, z obozem szkoły alpinistycznej, z Krugozorem, ze schroniskiem Jedenastu, ze schroniskiem Dziewięciu, z Przełęczą i wreszcie z zachodnim i wschodnim szczytem góry.

W dniu otwarcia linji telefonicznej naczelnik Terenowego Zarządu Telefonicznego Chapow, wszedł razem z inicjatorem budowy telefonu Batalem Kalmykowem na szczyt i stamtąd Kalmykow pozdrowił telefoniczne Stalina.

## żołnierz abisyński o Europie

# „Negus Stalin"

## „Hitler—Żyd i wróg chrześcijaństwa"

**W powodzi artykułów i rozpraw o Abisynji nie małe zainteresowanie wywołać może „Rozmowa z abisyńskim żołnierzem", zamieszczona na łamach francuskiego tygodnika „Le Voyage".**

**Korespondent tego czasopisma rozmawiał w Addis Abebie z gwardzistą Jego Królewskiej Mości Negusa, o współczesnej sytuacji światowej, o wojnie, o sprawach europejskich i t. p.**

**Okazało się, że wojak abisyński doskonale się orjentuje o co chodzi Włochom i pod jakiemi względami Włochy nie zgadzają się z Anglją. W geografji natomiast był słabszy niż w polityce. Genewa, gdzie obraduje Liga Narodów, leży, jego zdaniem niedaleko Londynu. O Hitlerze wie gwardzista abisyński tyle, że jest to były naczelny dowódca w wojnie światowej, który obwołał się ostatnio cesarzem niemieckim, że jest... Żydem i wrogiem chrześcijaństwa...**

**Ciekawe są wiadomości tego Abisyńczyka o Rosji.**

**Gdzie leży wielkie to państwo? — brzmiało pytanie.**

**— Na skraju Europy. Naród, żyjący tam, nazywany jest obecnie bolszewikami.**

**„Jaki jest obecnie rząd w Rosji?"**

**„Dokładnie nie wiem... Taki, jakiego nigdzie niema na świecie" — brzmi odpowiedź.**

**„A kto rządzi w Rosji?"**

**„Negus Stalin".**

# Dziwne koleje losu

Dziwne koleje przechodził w swojem życiu Ludwik II Król węgierski, syn Władysława Jagiellończyka i Anny arcyksiężniczki austrackiej. Urodzony w r. 1506, przyszedł na świat bez skóry. Koronowano go w drugim roku życia, wstąpił na tron w dziesiątym, po przedwczesnej śmierci ojca w 1516 r. Mając lat piętnaście ożenił się, w osiemnastym roku osiwiał, a w dwudziestym został zabity przez Turków w bitwie pod Mohaczem w r. 1526.

# Oszukał 53 adwokatów

„Welt am Sonnabend" donosi o ciekawem oszustwie w Kolonji:

Pewnego dnia przybył do adwokata kolońskiego nieznany mężczyzna, który przedstawił się jako X. Y. z Eschweileru. Adwokat chętnie zgodził się zastępować klijenta w cywilnym procesie, tem bardziej, że szczodry klijent oświadczył, że wcale nie zależy mu na tem, ile adwokat za tę fatygę sobie policzy. Chodzi mu tylko o zwycięstwo sprawiedliwości. Adwokat zanotował sobie dzień, godzinę oraz numer sali rozpraw, aby w odpowiednim czasie zgłosić się w imieniu klijenta do sądu. Z wielkim szacunkiem odprowadził też gościa do drzwi, kłaniając mu się głęboko, gdyż nie tak często ma się podobnego klijenta. Po kilku minutach klijent wrócił, pełen zakłopotania. Oznajmił adwokatowi, że zabrakło mu pieniędzy na podróż do Eschweileru. Adwokat z wyszukaną uprzejmością dał mu żądanych 5 marek a klijent prosił, aby kwotę tę doliczył do rachunku. Wreszcie nadszedł dzień rozprawy. Do sprawy zjawiło się... 53 adwokatów w togach, aby zająć się sprawą nieznanego człowieka z Eschweileru. Ku przerażeniu wszystkich okazało się, że żaden proces tego rodzaju nie znajduje się na wokandzie. Zagadka została wkrótce rozwiązana, okazało się bowiem, że nieznany spryciarz wypożyczył sobie od każdego z 53 adwokatów po 5 — do 10, a nawet więcej marek, tak że impreza mu się opłaciła. Oszust wkrótce został odszukany i aresztowany w Klindelpütz. Cytowane pismo zaznacza ironicznie, że aresztowany ma zamiar powołać jednego z 53 oszukanych adwokatów na swego obrońcę.

# Gruźlica pokonana!

## ale narazie tylko wśród bydła

Dzięki prowadzonym od r. 1922 przez uczonego szwajcarskiego Henry Spatkhlongera pracom nad odkryciem serum uodporniającem krowy przeciwko gruźlicy, należy odtąd uważać gruźlicę wśród bydła za pokonaną. Doświadczenia, prowadzone w Ulsterze od r. 1932 dały wyniki zupełnie przekonywujące. Śmiertelne dawki mikrobów zastrzyknięte krowom, uodpornionym przez zastosowanie przed 6-ma miesiącami serum — nie wywołały żadnego efektu, natomiast zastrzyknięte krowom nieodpornionym powodowały ich śmierć w ciągu przeciętnie 43 dni. Doświadczenia te były prowadzone przez komisję, powołaną przez ministerjum rolnictwa Irlandji Północnej.

# Człowiek z kulą w sercu

Do szpitala w Rostowie nad Donem zgłosił się pewien robotnik, uskarżając się na bóle w okolicy serca. Pacjenta poddano prześwietleniu rentgenologicznemu które wykazało że w sercu chorego znajduje się kula rewolwerowa. Jak się okazało pacjent był ranny w czasie walk domowych na Ukrainie w 1918 roku. Robotnik otrzymał ranę w okolicę serca i jak się obecnie okazuje z kulą, która utkwiła w prawej stronie woreczka sercowego chodzi już 17 lat. Robotnik w ciągu tych 17-tu lat skarżył się często na bóle serca, które jednak zbytnio go nie niepokoiły. Obecnie odczuwa on dolegliwości w większym stopniu. Lekarze jednak po dokładnem zbadaniu pacjenta orzekli, że życiu jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo i wobec tego postanowili nie poddawać go operacji.

# 25.000 franków za przepis kulinarny

Właściciel jednej z najwytworniejszych restauracji w Paryżu wyznaczył sumę 25.000 franków za dostarczenie mu 10 oryginalnych przepisów kulinarnych, znanego smakosza Brillat - Savarin. Cena ta, najwyższa jaką kiedykolwiek płacono za recepty przyrządzania potraw, opłaciła się właścicielowi restauracji sowicie. Gdy bowiem publiczność dowiedziała się o tej oryginalnej tranzakcji zaczęła tłumnie odwiedzać jego lokal. Frekwencja restauracji tak się wzmogła, że w krótkim czasie wydatek 25.000 franków, został pokryty ze znaczną nadwyżką.

## Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

# Gdy noc jasna na Michała

## —to nastąpi zima trwała!

Mieszkańcy półwyspu helskiego, przedewszystkiem rybacy baczną zwracali uwagę w dniu św. Michała (dn. 29 września r. b.), jaką była noc. Okazało się, że była ciemna. Jest to pomyślny horoskop, według kaszubskich wierzeń ludowych, ponieważ „gdy noc jasna na Michała — to nastąpi zima trwała". Starzy rybacy święcie są przekonani, że przepowiednia musi się sprawdzić, twierdząc, że mówią to ze swego doświadczenia własnego, jak również swych ojców, którzy nocy św. Michała przypisywali przełomowe znaczenie.

## Depesze i wiadomości nocne z piątku na sobotę

# Na froncie

## Francja i Wielka Brytanja pójdą razem

## Kontrofenzywa abisyńska

### Bunt we włoskich oddziałach kolonjalnych

Reuter donosi z Addis-Abeby: Podczas gdy Ras Sejuma stawia opór Włochom w Adui, Ras Sajenu posuwa się ku północy na zachód od Adui w kierunku Agordat na czele 12.000 ludzi. Jego straże przednie przeszły podobno granicę Erytrei i zajęły parę posterunków włoskich. Pewna ilość żołnierzy tubylców z Erytrei i Somali przeszła na stronę Abisynji. Samolot włoski został strącony pod Aduą. (PAT).

### Zdobycie Atigratu

Prasa włoska ogłasza, że w ciągu piątku wojska włoskie zajęły Adigrat. Adigratu broniły nieregularne oddziały tubylców, które po pewnym oporze wycofały się do Adui. PAT).

## Atak włoski na trzech odcinkach

### Krwawe walki pod Aduą

Dzienniki angielskie podkreślają, że wojska włoskie prowadzą ofensywę w trzech punktach. Główne natarcie zostało podjęte z północnej Erytrei i jest skierowane na Aduę. Włosi rozwijają ofensywę również na południe od Erytrei w okolicy góry Mussa Ali i na trzecim odcinku w prowincji Ogaden. (ATE).

Według wiadomości z Rzymu, główne operacje prowadzone są na linji Daro-Tacle — Adua. Na drodze do Adui wojska włoskie napotkać miały na opór Abisyńczyków. Doszło do kilku krwawych potyczek, w których po stronie włoskiej paść mieli zabici i ranni.

— Prasa włoska informuje, że zajęcie przez wojska włoskie wzgórzy Daro-Tacle pozwoli na panowanie nad doliną Aduy, która znajduje się zaledwie w odległości 20 km. od Daro-Tacle. Graniczna rzeka Mareb, przekroczona 3 b. m. przez wojska włoskie wysycha całkowicie już w listopadzie i wodę znaleźć w niej można tylko dzięki studniom, wierconym w łożysku rzeki. Rzekę Mareb przecina droga, wiodąca prosto z Erytrei do Aduy.

## Armia abisyńska

### hamuje ofenzywę włoską

Koła zbliżone do Rządu abisyńskiego przyznają, że wojska abisyńskie poniosły poważne straty na froncie północnym i były zmuszone do odwrotu. Jednak cofając się pod Agame i Adirat, stawiają natomiast zacięty opór oddziałom włoskim, zaopatrzonym w tanki i samoloty koło Majbaria w pobliżu Aksum. Abisyńczycy zdołali dotychczas przeciwstawić się ofensywie włoskiej. Bitwa pod Majbaria jest niezwykle zażarta. W kołach abisyńskich sądzą, że Ras Sejuma, który jest zarazem głównodowodzącym frontu północnego, zdoła wycofać się w porządku na inne pozycje. (ATE).

## Mowa Premjera Anglji

Przemawiając w Bornemouth na kogresie konserwatystów, premjer Baldwin oświadczył m. in., że Anglja nie może sobie pozwolić, na to, aby nie spełnić swej roli w Europie.

Rząd W. Brytanji nie miał i nie ma zamiaru prowadzenia samodzielnej akcji w zatargu włosko-abisyńskim. „Apeluję do Włoch nawet dziś jeszcze — mówił Baldwin — aby powstrzymały się od akcji, która utrudni zadanie Rady Ligi Narodów". „Musimy czuwać, aby pokój został utrzymany w Europie, ufamy w bezpieczeństwo zbiorowe i Ligę Narodów".

„Nie mogę ukrywać, że być może, za parę dni państwa, należące do Ligi Narodów, będą wezwane do wykonania swoich zobowiązań wobec Paktu Ligi przy użyciu siły zbrojnej" — dodał również.

## Depesza negusa

Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał od cesarza Abisynji depeszę, w której negus, wskazując na wydarzenia, rozgrywające się pod Aduą, stwierdza, — iż Włochy uniemożliwiają pokojowe załatwienie sporu. Mimo tej sytuacji, która zmusza wojska abisyńskie do obrony swego terytorjum — Rząd abisyński ponawia zapewnienie co do swej chęci współpracy z Radą w ramach Paktu Ligi Narodów.

## Brytyjski ruch robotniczy

### przeciw faszystowskim podpalaczom

Wspólne posiedzenie przedstawicieli Rady Naczelnej angielskich związków zawodowych, Egzekutywy Labour Party, Frakcji Parlamentarnej Labour Party i Rady Naczelnej ruchu kooperatystycznego, powzięło w Brighton na specjalnie w tym celu zwołanem posiedzeniu jednomyślną rezolucję, potępiającą rozpoczęcie przez Włochy wojny i wzywającą Rząd brytyjski do natychmiastowego przedstawienia parlamentowi środków, jakie zostały i będą jeszcze podjęte przez W. Brytanję celem ochrony pokoju. (PAT).

## W oczekiwaniu uchwał Rady Ligi

### Przed określeniem sankcyj — ultimatum

W politycznych kołach londyńskich oczekują, że Rada Ligi Narodów wezwie najpierw obie strony do zaprzestania walk i zażąda od Włoch cofnięcia wojsk z terytorjum abisyńskiego, aby powstała strefa neutralna szerokości 60 km. Żądanie Rady Ligi Narodów posiadałoby charakter ultimatum, określonego co do czasu np. 48 lub 72 godzin.

Gdyby ultimatum zostało przez Włochy odrzucone, co do czego oczywiście niema najmniejszej wątpliwości, wówczas na następnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, któreby zwołano na wtorek lub środę przyszłego tygodnia, miałoby się stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że Włochy są napastnikiem i wobec tego przystąpić do określenia sankcyj, w myśl art. 16-go paktu Ligi Narodów. (PAT).

## Historyczne obrady Rządu Francuskiego

### Porozumienie Paryża i Londynu

Piątkowe posiedzenie Rady Ministrów wywołało olbrzymie zainteresowanie w całem społeczeństwie francuskiem. Premjer Laval, który przed posiedzeniem odbył dłuższą konferencję z ambasadorem włoskim Ceruttim, wygłosił referat o sytuacji międzynarodowej oraz o taktyce, jaką Rząd francuski zamierza zastosować na gruncie genewskim. Przedstawił również projekt odpowiedzi na ostatni kwestjonarjusz Rządu W. Brytanji. Wnioski premjera przyjęte jednogłośnie, idą one po myśli depeszy, jaką Havas podał z Genewy, z której wynikałoby, że Rząd francuski wyrazi zgodę na bezpośrednią współpracę francusko-angielską na morzu Śródziemnem w specjalnych okolicznościach. Jednakże wyraża życzenie, by powyższa współpraca nie ograniczała się wyłącznie do morza Śródziemnego i, by w dalszym ciągu kontynuowane było porozumienie i rozmowy, celem przeciwdziałania niebezpieczeństwu, jakie powstać może w którymkolwiek bądź punkcie Europy. (ATE).

#### ODEZWA LAVALA.

Laval ogłosił odezwę do narodu francuskiego, która podkreśla, że podejmuje się on odpowiedzialności, której wymagają interesy Francji — obrończyni pokoju. Premjer sądzi, że w tak ważnych chwilach ma prawo apelować do całego narodu francuskiego. (ATE).

Pertinax znaznacza na łamach „Daily Telegraph", że ministrowie francuscy dadzą zapewnienie Rządowi angielskiemu, że francuskie statki wojenne będą wspomagały flotę angielską na wypadek ataku włoskiego. Stanie się to nietylko wtedy, gdy Rada Ligi uzna, że Włochy naruszyły postanowienia paktu, lecz również wtedy, gdy Rada niepoweźmie jeszcze podobnej decyzji. (ATE).

## Podwójna gra Mussoliniego?

Ambasador włoski w Londynie, Grandi, odwiedził z własnej inicjatywy ministra Hoare'a. Wizyta zrodziła nawet pogłoski, że Mussolini, prowadząc z jednej strony swą ofensywę, z drugiej wystąpić miał jednak rzekomo z pewnemi propozycjami, które w Londynie przedłoży Grandi, zaś w Paryżu Cerutti. W kołach oficjalnych, przeciwnie, twierdzą, że wizyta Grandi'ego nie posiadała większego znaczenia, a ambasador włoski uzupełnił swe onegdajsze informacje o rzekomych powodach podjęcia przez Włochy ofensywy. (PAT).

## Hitler pomoże Mussoliniemu?

Rzymski korespondent „Le Temps" donosi, że w czasie rozmowy Mussoliniego z ambasadorem niemieckim von Hasselem omawiano stanowisko, jakie zajmą Niemcy w konflikcie włosko-abisyńskim. Von Hassel zapewnić miał Mussoliniego, iż Rzesza zachowa swe dotychczasowe stanowisko t. zw. czujnej neutralności. Pozatem von Hassel oświadczyć miał, iż w razie zastosowania sankcyj ekonomicznych w stosunku do Włoch na podstawie uchwały Ligi Narodów, Rzesza niemiecka przyjdzie z pomocą Włochom.

## W „Trzeciej" Rzeszy

## Antysemityzm urzędowy

Po ożywionych przygotowaniach propagandowych, odbył się w piątek wieczorem w berlińskim pałacu sportowym wiec, na którym wystąpił przywódca narodowo-„socjalistyczny" okręgu frankońskiego i wydawca tygodnika antysemickiego „Der Stürmer" Juljusz Streicher. Oświadczył on m. in., że kiedyś zagranica będzie dziękowała Niemcom za to, iż pierwsi przystąpili do „ostatecznego rozwiązania" kwestji żydowskiej. Narodowi „socjaliści" — według Streichera — nie zwalczają wszystkich bez wyjątku ludów semickich. Antysemityzm oznacza jedynie wrogie nastawienie wobec Żydów. Ustawa norymberska dała podstawę do „współżycia" z Żydami na obszarze Rzeszy niemieckiej, a kto posuwa się do indywidualnych wystąpeń przeciwko Żydom, jest wrogiem państwa. W końcu Streicher protestował przeciw twierdzeniom prasy zagranicznej w latach 1927 — 30 o licznych profanacjach cmentarzy żydowskich w Niemczech, których sprawcami mieli być narodowi „socjaliści".

Na sali w czasie przemówienia obecny był na trybunie m. in. August Wilhelm Hohenzollern, syn b. cesarza. (PAT.)

## Zgon H. de Jouvenel

Znany polityk francuski senator Henri de Jouvenel zmarł nagle na udar serca. W piątek około północy policjant, pełniący straż na Champs Elysees w Paryżu zauważył, że pewien starszy pan upadł bezwładnie na ziemię. Policjant natychmiast przewiózł go do szpitala. Zanim jednak przybył lekarz, przechodzień zakończył życie. Z dokumentów, znalezionych przy zmarłym, ustalono, że jest to senator de Jouvenel. Zmarły liczył lat 59. Był on senatorem od 1921 roku, w latach 1922 — 27 de Jouvenel był delegatem do Ligi Narodów, w roku 1925 sprawował funkcję wysokiego Komisarza Syrji, a w roku 1933 był ambasadorem w Rzymie, gdzie prowadził rokowania o zawarcie paktu czterech. W 1934 roku de Jouvenel był przez krótki czas ministrem kolonij.

(ATE.).

## Harakiri

Z Tokio donoszą: szef wydziału w ministerjum spraw wojskowych 40-letni pułkownik Yamada popełnił samobójstwo zadając sobie harakiri. Dziennik „Tokio Asahi Schimbum" donosi, że pułkownik Yamada, który był bliskim współpracownikiem zamordowanego niedawno generała Nagata, popełnił samobójstwo z żalu po swym przełożonym. (ATE.)

## Tramwaj zbuntowany

W piątek w Stuttgarcie wyskoczył z szyn wagon tramwajowy, przebiegł siłą inercji z niesłychaną szybkością jeszcze 30 mtr. i wywrócił się. Dwie osoby poniosły śmierć, a 45 odniosło rany, w tem kilka osób — cięższe. (PAT.)

# Wiadomości Sportowe

## Odwołany mecz z Czechosłowacją

Polski Związek Bokserski komunikuje, że spowodu wrogich nastrojów publiczności i obawy przed demonstracją zdecydował w piątek odwołać międzypaństwowe zawody bokserskie Polska — Czechosłowacja, wyznaczone na niedzielę b. m. w Poznaniu.

***

Odwołanie to nastąpiło prawdopodobnie wskutek polecenia władz niesportowych, podobnie jak to było z meczem piłkarskim Polska — Czechosłowacja. Na kilka dni przedtem zresztą „sanacyjny" „Kurjer Poranny" domagał się wyraźnie zakazu czy odwołania meczu.

Wesoła sytuacja wytworzyła się przed sportem polskim. Jesteśmy skazani wyłącznie na towarzystwo hitlerowców... Jak izolacja to i w sporcie.

## Zwycięstwo Włochów w... Łazienkach

Na stadjonie hippicznym w Łazienkach rozegrany został w czwartek jeden z najciekawszych konkursów indywidualnych o nagrodę Armji Polskiej.

Zawody rozegrano na bardzo ciężkim i oślizgłym z powodu deszczu terenie. Spowodowało to cały szereg upadków — na szczęście nieszkodliwych. Szczególnie przedostatnia przeszkoda, złożona z barjery, przez którą trzeba było przeskakiwać bezpośrednio z pochyłego stoku pagórka ziemnego, spowodowała wiele wypadków. M. in. potłukł się dotkliwie rtm. Hasse i mjr. Bettoni, który się zwalił wraz z koniem na wymienionej przeszkodzie.

Jeźdźcy jechali parcours dwukrotnie, za każdym razem na innym koniu. Naogół w pierwszym nawrocie uzyskiwano większą ilość punktów karnych, to tłómaczyć należy deszczem. W drugim nawrocie po ustaniu deszczu jechano znacznie lepiej. Specjalnie poprawili się w drugiej kolejcie jeźdźcy polscy. Konkurs wygrali Włosi:

1) por. Bonivento (Włochy), 2) por. Brandt (Niemcy), 3) ppłk. Borsarelli (Włochy), 4) mjr. Lequio (Włochy), 5) rtm. Szosland (Polska).

## Tenis

PIERWSZE ZWYCIĘSTWA WITMANA W MERANIE. Biorący udział w Międzynarodowym Turnieju Tenisowym w Meranie tenisista polski Witman przeszedł do drugiej rundy turnieju walkowerem. W drugiej rundzie Witman odniósł pierwsze swoje zwycięstwo bijąc Włocha Bossi 6:1, 6:2.

Natomiast w grze podwójnej panów Witman, grający w parze z Naeyaertem przegrał do pary austrjackiej Haberl—Matejka 3:6, 3:6.

HULBERT FOOTNER 80

## Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„List polecał mi również opuścić pokój o szóstej trzydzieści i ukryć się w kabinie, położonej najbliżej trampoliny. Po wszystkiem miałem wrócić do pokoju, wrzucić szprycę do morza i przywiązać klucz do sznurka, aby można go było zwrócić Jimowi, zrywając w ten sposób wszystkie nici, mogące łączyć mnie ze śmiercią Horacego".

„Czy wypełnił pan polecenie?"

Adrjan skinął głową. Zaczął drżeć na samo wspomnienie. „Wyszedłem z pokoju. O Boże, jakże byłem przerażony! Bałem się iść i bałem się nie iść. Tysiącami rodzajów śmierci umierałem po drodze do pływalni. Ale nikt mnie nie widział. Zaledwie dziesięć kroków dzieliło moje drzwi od drzwi, prowadzących na przednie schody.

„Ukryłem się w kabinie i wyciąłem w zasłonie mały otwór, aby móc patrzeć. Kiedy Horacy zszedł po schodach, zacząłem drżeć tak strasznie, że nie mogłem się zupełnie ruszać. Musiał coś usłyszeć, gdyż odsunął zasłonę i zobaczył mnie. Uderzył mnie i upuściłem szprycę. Nie wiem, gdzie upadła.

„Schwyciłem Horacego za ręce, żeby mnie nie mógł bić. Nie byłem jednak dla niego przeciwnikiem. Myślałem, że mnie zabije. Ale, podczas gdy szamotałem się z nim, osłabł nagle. Upadł na podłogę, pociągając mnie za sobą. Gdy się zdołałem uwolnić od niego, ujrzałem, że nie dawał oznak życia. Nie wierzyłem własnym zmysłom. Nie żył. Widocznie dostał jakiegoś ataku.

„Pobiegłem do swego pokoju i zamknąłem się na klucz. Sznurka przy okienku nie było. Ale ujrzałem go po chwili. Przywiązałem klucz i po chwili wciągnięto go na górę. To wszystko".

„Czy jest pan pewien, że ciało leżało obok basenu, gdy je pan ostatni raz widział?" spytała Mme Storey. „Znaleziono je w wodzie".

„Pewien jestem", odparł stanowczo Adrjan. „Co do tego nie mogłem się pomylić"'.

„I twierdzi pan, że Horacy już nie żył?"

„Napewno. Oczy miał szeroko otwarte, serce nie biło. Gdyby pani go zobaczyła wtedy, wiedziałaby pani odrazu ,że nie żyje!"

Oczy Lesa Farmana zapłonęły gniewem. „To doskonały kłamca", rzekł. „Mówi prawdę niemal do samego końca, mając nadzieję, że nas tem zwiedzie!"

„Całe jego opowiadanie jest może prawdziwe"', zauważyła Mme Storey z namysłem. „Wygląda na prawdę".

„Co?!" zawołał Les ze zdumieniem. Większość obecnych zawtórowała mu.

„Pocóż miałby kłamać, że zostawił ciało przy zbiorniku?" powiedziała Mme Storey. „Nic przez to nie może zyskać".

„Ależ szpryca była próżna", upierał się Les, „i na nodze Horacego znalazła pani ślad ukłucia".

„Oczywiście. Niema żadnych wątpliwości, że Horacego zamordowano. Ale może to kto inny zrobił".

„Na czem pani opiera to przypuszczenie?"

„Mam dowody, że kto inny ukrywał się tu w tym samym czasie".

„O, Rosiko, niech panią Bóg błogosławi! Niech pani Bóg da szczęście!" krzyknął Adrjan histerycznie. Schwycił jej rękę i ściskał ją gwałtownie. „Nikt nie może pani oszukać!"

Uwolniła rękę z jego uścisku. „Jeżeli pan nie jest mordercą," oświadczyła, obrzucając go zimnem spojrzeniem, „to tylko dzięki swemu tchórzostwu".

### ROZDZIAŁ XXV.

#### Wypalona zapałka

Mme Storey oddaliła słuchaczów, oznajmiając, że za pół godziny podejmie znów dochodzenie w salonie. Wychodzili po schodach, ociągając się widocznie. Nie chcieli nic stracić. Adrjan protestował przeciw ponownemu uwięzieniu. Pracodawczyni moja objaśniła go, że niema jeszcze żadnych dowodów, któreby świadczyły o prawdziwości jego opowiadania.

„Cóż to za różnica?" spytał. „Nie mogę nigdzie uciec ,chyba, żebym wyskoczył za burtę. To zas oszczędziłoby państwu wydatków na prowadzenie procesu".

„Niewątpliwie ma pan do pewnego stopnia słuszność" odparła ozięble. „Z drugiej jednak strony odpowiadalibyśmy z kapitanem Farmanem przed władzami za to, żo pozwoliliśmy panu wyprowadzic sprawiedliwość w pole". (D. c. n.).

# Bez rękawiczek... p.p. inspektorzy pracy!

## Łamanie ustaw przez „polsko - francuskie Tow. Robót publicznych w Polsce"

(Kor. własna).

Prawdziwie niewolnicze stosunki istnieją w Porąbce przy budowie zapory.

Roboty te wykonuje prywatna firma „Polsko - Francuskie Towarzystwo Robót Publicznych w Polsce", i jako prywatna firma, powinnaby płacić robotnikom zarobki, przewidziane w umowie dla robotników budowlanych dla Bielska - Białej i okolicy. Chociaż w umowie tej wyraźnie powiedziano, że obowiązuje ona również na powiat bialski, a więc i Porąbkę, p. Insp. Pracy w Białej nie może jakoś zobowiązać tej firmy do płacenia odpowiednich zarobków, do respektowania ustaw socjalnych, do wykonania „delikatnych" zarządzeń Inspekcji Pracy!

Firma ta płaci swym robotnikom zarobki niższe, niż otrzymują robotnicy, zatrudnieni przez Fundusz Pracy. Np. Fundusz Pracy przewiduje następujące zarobki dla naszego powiatu: dla murarza zł. 4.80 do 7.20 na dzień, t. j. 60 do 90 gr. na godz., we wspomnianej firmie murarze otrzymują... 45 gr. na godz. Od betoniarzy wymaga się pracy jaknajlepszej a zarobki ich są niższe, niż zwykłego nadziennika, a o 60 procent niższe, niż przewiduje wspomniane rozporządzenie dyrekcji Funduszu Pracy. Rzemieślnicy są gorzej wynagradzani, niż przewiduje stawka dla nadzienników w umowie zbiorowej w przemyśle budowlanym. Nadziennicy otrzymują zarobki o 50 procent niższe, niż przewiduje umowa dla robotników budowlanych.

P. dyrektor Finn jest zdania, że jego nic na świecie nie obowiązuje i drwi sobie z wszystkiego, co się robotnikom, w myśl ustaw socjalnych, należy; obrywa stawki akordowe bez poprzedniego wypowiedzenia, wydala robotników, kiedy mu się podoba, prowadzi pracę w godzinach nadliczbowych, no... a z wykonaniem zarządzenia Insp. Pracy, jak... poczekalnia dla robotników i t. d., „jest czas"!!

Pożądanemby jednak było, aby p. Inspektor Pracy postępował z tą firmą... bez rękawiczek!!

Czy żadna władza nie znajdzie możliwości skłonienia p. dyrektora Finna do płacenia zarobków, przewidzianych w umowie zbiorowej dla robotników budowlanych? Jeżeli się odbywa konferencja w tej sprawie w dyrekcji tegoż towarzystwa, to wygląda tak, jakgdyby p. Inspektor Pracy bał się dyrektora Fina i na konferencji rzadko słyszymy, aby Inspektor Pracy energicznie przypomniał p. Finowi, że stawki akordowe można obrywać tylko wówczas, jeżeli się je robotnikowi wypowie... 14 dni naprzód i jakoś nie znajduje się w listach płac zaliczonych godzin nadliczbowych, wprowadzonych bez zezwolenia; nie wie się o tem, że firma przyjmuje do pracy, kogo jej się tylko podoba, a nie przez Urząd Pośrednictwa Pracy i t. p.

Jeżeli Inspektor Pracy dalej będzie tolerował tego rodzaju sprawki dyrektora Finna, robotnik straci zupełnie zaufanie do tych, którzy powołani są do ochrony ustaw socjalnych i praw robotnika.

Administracja państwowa, zamiast czuwać nad tem, aby nie łamano ustaw socjalnych, jeszcze utrudnia odbywanie zgromadzeń i mimo przyjęcia do wiadomości zgłoszenia o odbyć się mającem zgromadzeniu — gdy sekretarz wyjeżdża na miejsce, dopiero od tamtejszej policji dowiaduje się, że starostwo zakazało odbycia zgromadzenia!! Dlaczego? Tego policja nie umie wytłomaczyć.

Pierwsze zadaniem robotników musi być zbudowanie jaknajsilniejszej organizacji, aby odeprzeć szykany różnych dyrektorów.

# Centralna Targowica w Mysłowicach

## wylęgniarnią afer oszukańczych

(kor. własna)

Donosiliśmy już krótko o zaaresztowaniu z nakazu prokuratora dyr. Centralnej Targowicy w Mysłowicach p. Kazonia.

Kazoń stoi pod zarzutem dokonania szeregu oszustw. Sprawa ta nie jest żadną nowością, gdyż już od dłuższego czasu krążyły po Mysłowicach wersje o grubych nieporządkach w Targowicy. Przeciwko dyr. Kazoniowi wytoczył swego czasu również b. dyr. Targowicy, p. Piotrowski, ciężkie oskarżenia, które jednak pozostały bez echa sądowego. Dlaczego? Nie wiemy! Obecnie zajął się tą sprawą prokurator i mamy nadzieję, że nareszcie oczyści się zgniła atmosfera Centralnej Targowicy.

Na ślad nieporządków w Targowicy natrafiono przypadkiem przy badaniu nadużyć, dokonanych w Warszawie przez prezesa związku handlarzy bydłem Włodarkiewicza, którego aresztowano. Oprócz Włodarkiewicza zaaresztowano jeszcze kilku dalszych handlarzy bydła.

Wkrótce śledztwo poczęło zataczać coraz szersze kręgi, a nici nadużyć poczęły sięgać do Mysłowic, gdzie, jak wiadomo na centralnej targowicy koncentruje się niemal cały handel i eksport trzody i bydła.

Wdrożono przez władze śledcze dochodzenia przeciwko zarządowi targowicy doprowadziły do aresztowań. Aresztowany został znany na terenie Zagłębia kupiec Woskowicz, a następnie dyrektor centralnej targowicy w Mysłowicach, Kazimierz Kazoń.



# Głos rozpaczy bezrobotnych

## w Sandomierzu

(Kor. wł.).

Na terenie Sandomierza istnieje bezrobocie, jak w całej Polsce, lecz położenie tamtejszych robotników jest o tyle gorsze, że starosta pow. nie chce słyszeć o sprawach bezrobotnych i uważa, że „bezrobotni powinni znaleźć zatrudnienie przy rąbaniu drzewa u żydów!."

Oddział Centr. Zw. Robotników Przem. Bud., Drzewn., Ceram. i Pokr. Zaw. w Sandomierzu złożył memorjał o zatrudnienie bezrobotnych do Starostwa, zwraca się stale do Magistratu, lecz wszystko to nie odnosi skutku. Chociaż prowadzone są roboty publiczne, bezrobotni chodzą od kierownika robót do inżyniera, lecz pracy otrzymać nie mogą, gdyż roboty na tamtym terenie wykonywają junacy, w liczbie około 800 osób.

Z Sandomierza zatrudnionych jest zaledwie 20 osób — i w dodatku z przerwami, które nieraz trwają po 6 tygodni.

Jest rzeczą konieczną, aby tamtejszy Magistrat i Starostwo Powiatowe nieco przychylniej ustosunkowały się do miejscowych bezrobotnych, którzy mimo wszystko ,chyba pierwszeństwo mają do pracy. Przecież zbliża się zima, w czasie której ludzi ci zostaną pozbawieni wszelkich środków do życia. Trzeba bezrobotnym dać zatrudnienie, lub zapewnić im zasiłki, bo jest to obowiązkiem tych, którzy sprawuja władzę.

# Kto chce budować hotel

## na Kasprowym Wierchu?

„Głos Narodu" donosi:

„Na ręce jednego z tutejszych adwokatów wpłynęło podanie do władz o koncesję na budowę wielkiego i luksusowego hotelu na szczycie Kasprowego Wierchu w Tatrach.

Akt ten wnieśli pp. M. Dąbrowski z Krakowa i znany śpiewak Jan Kiepura. Wniesienie tego podania przez wydawcę „Ilustr. K. C." jest tembardziej znamienne, że w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" nr. 42, z dnia 11-go lutego 1934 r. ukazał się artykuł pod tytułem: „Gdzie naprawdę ochroniarstwo a gdzie geszefciarstwo", w którym to artykule znajdował się między innemi następujący ustęp:

„... Z naszej strony oświadczamy prof. Szaferowi w sposób najbardziej kategoryczny, że niema nikogo w redakcji „Il. K. C.", nikogo z wydawnictwa „Il. K. C." i wogóle nikogo w całym koncernie zgrupowanym, wokół „Il. K. C.", któryby w jakiejkolwiek mierze bezpośrednio lub pośrednio był interesowany w budowie hotelu, sanatorjum w Tatrach, czy też kolejki, na którykolwiek ze szczytów tatrzańskiej zamierzonej".

Zestawienie tych dwóch faktów nie wymaga bliższych komentarzy".



# Wiadomości z całego kraju

### KATASTROFA W „BIEDA-SZYBIE" POD DĄBROWĄ.

Na polach pod Dąbrową wydarzyła się katastrofa górnicza, której ofiarą padł 27-letni Władysław Mucha, zam. w Dąbrowie przy ul. Hieronimskiej 26.

Będąc bezrobotnym, Mucha pracował w „bieda-szybie" i w ten sposób zarabiał na skromne utrzymanie. Krytycznego dnia znalazł się, jak zwykle, przy pracy, gdy nagle w pewnym momencie rozległ się trzask i szybik zawalił się. Masa ziemi i kamieni runęła, grzebiąc nieszczęśliwego.

Na miejsce przybyły władze, które zorganzowały akcję ratunkową. Po dłuższych wysiłkach zdołano nieszczęśliwego wydobyć. Żył on jeszcze ,lecz odniósł tak ciężkie obrażenia ciała, że walczy ze śmiercią. Ma złamany kręgosłup.

### ZNOWU TRAGEDJA UCZNIA SPOWODU BRAKU PROMOCJI.

W budynku II gimnazjum przy ul. Paderewskiego w Stanisławowie targnął się na życie przez wypicie większej ilości kwasu solnego, 18-letni uczeń, Zygmunt Świderski, syn urzędnika kolejowego.

Świderski uczęszczał w ubiegłym roku do piątej klasy II gimnazjum, a pomimo swego dojrzałego wieku nie przeszedł do następnej klasy.

Świderski przez wakacje przygotowywał się do egzaminu wstępnego do klasy szóstej, wnosząc zarazem prośby do kuratorjum lwowskiego o udzielenie mu zezwolenia na przystąpienie do egzaminu.

Kuratorjum w porozumieniu z dyrekcją gimnazjum odrzuciło prośbę i Świderski nie zgłosił się więcej do szkoły. Rodzice Świderskiego czynili z tego powodu synowi wymówki i grozili mu wydaleniem go z domu.

W ub. środę Świderski przybył rano do szkoły ,wszedł do ustępu i wypił większą dawkę kwasu solnego. Nieszczęśliwego chłopca przewieziono do szpitala.

### DWA POŻARY W LUBELSZCZYŹNIE.

We wsi Wola Katecka w pow. biłgorajskim wybuchł pożar, który zniszczył zabudowania 27 gospodarzy. Ogień następnie przerzucił się na sąsiednią wieś, Wolę Radziemską, gdzie również pastwą pożaru padły 22 domy mieszkalne i 64 budynki gospodarcze. Ogólne straty wynoszą około 100,000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Drugi pożar wybuchł w pow. włodawskim w miasteczku Ostrowie. Pastwą pożaru w tem mieście padły zabudowania gospodarcze trzech gospodarzy. Ogień przerzucił się następnie, wskutek wiatru, na zabudowania, położone o kilka dziesiąt metrów dalej, przyczem spłonęło 12 domów mieszkalnych oraz 34 budynki gospodarskie. Ogólne straty wynoszą również około 100,000 zł. Ogień zaprószyły bawiące się dzieci.

### FABRYKANCKIE HJENY UWODZIŁY DZIEWCZĘTA POD GROŹBĄ REDUKCJI.

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę kierowników fabryki „Wierzbowianka", oskarżonych o zmuszanie młodych robotnic do uległości.

Po przewodzie sądowym zapadł wyrok skazujący kierownika firmy, 38-letniego Szyję Teitelbauma na 2 lata więzienia, pomocnika jego 33-letniego Pinkusa Herszkowicza, na półtora roku więzienia. Trzeci z oskarżonych, Henoch Kugelman, został uniewinniony.

Zwyrodnialcy przyjmowali do pracy urodziwe panny, a następnie pod groźbą redukcji skłaniali robotnice do przybycia na „kawalerkę" gdzie upijali je, a oporne przemocą zmuszali do uległości. W ten sposób ofiarami zwyrodnialców padło kilkanaście dziewcząt.

Zbrodnia wydała się, gdy jedna z młodziutkich dziewcząt zaszła w ciążę.



# Tak gospodarować nie wolno!

## Jeszcze o Grodzisku Mazowieckim

(Kor. własna).

Pod tym tytułem pisaliśmy w dn. 4 września o gospodarce burmistrza, p. Borkowskiego w Grodzisku Mazowieckim, jednak dotychczas władze wojewódzkie nie zainteresowały się tą gospodarką, a trzeba przyznać, że zarzuty co do wydatkowania budżetu w latach 1934 i 35 (co większość radnych BBWR zatwierdziła), są bardzo poważne.

Radny tow. Koza na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 21 sierpnia b. r. wykazał, że burmistrz, p. Borkowski, tak gospodarował, że w pozycji: Zarząd Ogólny przekroczył preliminowaną sumę zł. 56.582 48 gr. do 62.347 zł. 48 gr., a więc wydał ponad normę 5.765 zł. W bilansie, w wyjaśnieniach, na co zostało wydatkowana przekroczona suma, brak jest 111 zł. 60 gr., a przy innych pozycjach są tak mgliste wyjaśnienia, że trudno dopatrzeć się w tem racjonalnego wydatkowania.

I dlatego nie dziwi nas, że radny miasta z BBWR i członek Komisji Rewizyjnej, p. Pater, **nie podpisał** protokułu tej komisji z gospodarki burmistrza, p. Borkowskiego, za 1934-35 r.

Obecnie ma głos Wojewódzka Komisja Rozjemcza, która powinna zbadać gospodarkę p. Borkowskiego za lata 1934 i 35 i uspokoić opinję mieszkańców miasta Grodziska, którzy też mają prawo i obowiązek wiedzieć, na co są wydatkowane pieniądze publiczne.

# O zwolnienie aresztowanych

## ze Szczakowej

**Z pośród licznie aresztowanych przed wyborami w pow. chrzanowskim siedzą jeszcze w więzieniu krakowskiem tow. Fudała Adam, Turkowski Ant. i Prostka Piotr, czł. Zarządu Oddziału Związku Chemicznego z Pieczysk koło Szczakowej.**

**Wszyscy więźniowie posiadają rodziny i są robotnikami cementowni Szczakowa, która niedługo już zatrzyma ruch z powodu martwego sezonu.**

**Przetrzymywani w więzieniu robotnicy stracili całomiesięczny zarobek, rodziny ich są w ciężkiej sytuacji. Robotnicy zebrali między sobą składkę na pomoc dla rodzin aresztowanych, lecz policja zebrane pieniądze w kwocie około 78 zł. skonfiskowała pod pretekstem niedozwolonej zbiórki publicznej.**

**Żądamy uwolnienia więzionych robotników i zwrotu skonfiskowanych pieniędzy robotniczych!**



# 80 groszy za 10 godzin pracy

(kor. własna)

Przy robotach publicznych w Zagłębiu Dąbrowskiem finansowanych przez „Fundusz Pracy" wybuchają ciągle zatargi na tle nickich płac.

Wiele rozgoryczenia wywołał np. zatarg przy regulacji Przemszy. Robotnicy byli nędznie wynagradzani, o gdy rozpoczęli strajk o lepsze warunk ipłacy, wyrzucono ich na bruk. Dopiero po długich interwencjach nastąpiła pewna, drobna poprawa.

Gorzej było jeszcze przy robotach publicznych w powiecie olkuskim, gdzie nietylko opłacano nędznie robotników, ale „Fundsz Pracy" nie trzymał się ustawowych norm pracy i terminów wypowiedzenia. Naprzykład robotnicy, pracujący w Kamieniołomach, zarabiali **za 10 godzin pracy 80 groszy (!).** „Fundusz Pracy" pozatem zwalniał robotników, kiedy chciał, bez wymówienia. Te barbarzyńskie warunki płacy i pracy doprowadziły do strajku. Wynikiem tego strajku było, że na konferencji z udziałem insp. pracy ustalono, że robotnicy mają otrzymać 2,50 zł. dziennego zarobku, przy przestrzeganiu czasu pracy i dotrzymaniu terminu wymówienia.

# Nowe Książki

**KAROL CAPEK. — Hordubal.** Przełożył z czeskiego Paweł Hulka - Laskowski. Warszawa, J. Przeworski, 1935; str. 208. (Okładka Levitt-Him).

**„Hordubal"** — pierwsza część trylogji znakomitego pisarza czeskiego, napisanej w latach ostatnich — jest prostą i przejmującą historją podkarpackiego chłopa, który — powróciwszy po kilkunastu latach pracy w Ameryce do rodzinnej wioski — znajduje w domu i u boku żony swej nieoczekiwanego zastępcę — młodego parobka. A wracał ten sterany górniczą harówką Juraj Hordubal z sercem pełnem miłości i tęsknoty, z radosną nadzieją rozpoczęcia ludzkiego, godnego życia i ze zwitkiem uciułanych dolarów w zanadrzu. Ale po ośmiu latach emigranckiej włóczęgi, już na progu własnego domostwa bije w Hordubala pięść twardej i okrutnej prawdy. Dobrze! szlachetne serce Juraja nie pragnie kary ani odwetu; przeciwnie, czyni on wszelkie wysiłki, by przeszłość puścić w niepamięć, by ybaczeniem winy żoninej odbudować ład i harmonję domową. Ale pięknością swej prostej duszy wznosi się Juraj wysoko ponad kłębowisko namiętności, rozpętanych niespodziewanym powrotem do własnej zagrody. I dlatego musi ulec w walce z naporem przeciwnych okoliczności, musi wychylić do dna kielich goryczy i opuszczenia, aż padnie wreszcie — ciężko chory pod śmiertelnym ciosem mściwego rywala i jego wspólniczki, wiarołomnej żony. Ślad Hordubalowego żywota zasypie rychło piasek niepamięci, — a jego serce, prawdziwie gołębie serce — już tylko jako przedmiot sądowych ekspertyz — „gdzież przepadło i nigdy nie zostało pochowane".

Możnaby się sprzeczać co do stopnia życiowego prawdopodobieństwa postaci Hordubala, możnaby też twierdzić, że wstylizował go nieco Capek na modłę swoich ideałów etycznych. Ale ponad prawdą życiową góruje w tym razie prawda artystyczna, przedstawiona z niepospolitą siłą, plastyką i konsekwencją. Historja Hordubala ma w sobie jakby tchnienie tragedji antycznej, gdzie losy człowiecze kreśli nieubłagane i nieodwracalne fatum. Już w pierwszem spotkaniu powracającego Hordubala z żoną, czujemy pomruk groźnych sił, które strzelą wkońcu piorunem katastrofy, Tragiczna jest, zaiste, ta niemoc jednostki, który złu potrafi przeciwstawić jedynie — miłość i przebaczenie.

Warto też podnieść tu oryginalną kompozycję powieści, której perypetje stopniowo jakgdyby dematerjalizują postać Hordubala i czynią zeń coś więcej niż człowieka, bo symbol i ideę ewangelicznej prawdziwie dobroci. Cóż z tego, że biedne, udręczone serce „gdzieś przepadło"?... Przetrwa — duch miłości człowieka dla człowieka, ale przetrwa tylko wtedy, gdy nasyci się świadomością, że ta miłość, by zwyciężyć zwalczyć musi i posługiwać się ramieniem — siły. Bo mało jest Hordubalów, znacznie więcej ludzi złych i moralnie ślepych. W kompozycji powieściowej Capka, Hordubal — tak piękny i wzruszający w swem sponiewieranem człowieczeństwie męża, ojca i gospodarza — staje się wkońcu tylko cyfrą w kalkulacji sądowego śledztwa, jakimś abstrakcyjnym niemal składnikiem wymiaru sprawiedliwości, którego mechanizm, raz puszczony w ruch, działa już sam przez się.

Z satysfakcją i uznaniem muszę podkreślić, że przekład p. Hulki-Laskowskiego, rzecz nieczęsta w naszych stosunkach, jest pod każdym względem wzorowy.

**M. H. BRADLEY. Morderstwo w pokoju Nr. 700.** Przełożyła Helena Hellerówna. Warszawa, „Rój", 1935; str. 236.

I tu morderstwo — ale już całkiem odmiennego typu i pokroju. Powieść Bradley'a jest typową kryminalistyczną historją, wcale zręcznie napisaną, nie gorszą nie lepszą od wielu innych tego rodzaju utworów. Trochę niewdzięczna jest tu tylko osoba mordercy, obłudnika i świętoszka. W obronie „nierozerwalności małżeństwa", ten zawodowy moralista popełnia... dwa morderstwa. Oczywiście, istotnym motywem zbrodni jest chęć zdobycia spadku po zamordowanym. „Powszechnie szanowany" obywatel — p. Batlett tak troskliwie strzeże cnoty swoich bliźnich, że — jak się wyraził jeden z detektywów — „kazałby nawet zaaresztować Chrystusa na weselu w Kanie Galilejskiej" za... przekroczenie przepisów prohibicyjnych". Przekład dość staranny.

**BOLESŁAW DUDZIŃSKI.**

# Co słychać w Warszawie?

**GRZYWNY ZA ŁAŃCUCH SZCZĘŚCIA.**

Starostwo grodzkie południowo-warszawskie skazało Helenę K., zam. przy ul. Nowogrodzkiej 1 na 80 zł. grzywny z zamianą na 2 dni aresztu i Bohdana H., zam. przy ul. Żabiej 4, na 70 zł. grzywny z zamianą na 2 dni aresztu. za uczestniczenie w „łańcuchu szczęścia".

**WZROST DROŻYZNY.**

Komisja notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy postanowiła podnieść cenę jaj świeżych gwarantowanych w wysokości 9 i pół gr. (dotychczas 8 i pół gr.), oraz sera litewskiego II gat. — 2 zł. (dotąd 1 zł. 80 gr.) i szwajcarskiego krajowego — 2 zł. 80 gr. (2 zł. 60 gr.) za kg., wszystko w sprzedaży detalicznej.

**CHOROBY ZAKAŹNE.**

W okresie tygodniowym od 22 do 28 września zarejestrowano w Warszawie 49 przypadków duru brzusznego i 11 zamiejscowych, co stanowi o 7 więcej, niż w ub. tygodniu, 2 — duru rzekomego (o 1 więcej), 48 — szkarlatyny i 7 zamiejscowych (o 10 więcej), 31 — dyfterytu (o 7 więcej), 33 — odry (o 15 więcej), 19 — kokluszu (o 5 mniej), 4 — jaglicy (o 1 więcej), 16 — róży — i 2 zamiejscowe (o 11 mniej, oraz 30 gruźlicy i 7 zamiejscowych (o 12 mniej).

**MNIEJ SAMOCHODÓW.**

Na 1 b. m. Wydział Przemysłowy zarejestrował 1651 taksówek (w r. ub. 1803), 1699 dorożek konnych (w r. ub. 1554), 3219 wozów konnych (3249), 33 karawany konne (45), 1575 wózków ręcznych (1697) i 13.018 rowerów (10.922). Zamiast wózków ręcznych używa się coraz więcej rowerów trzykołowych do przewożenia towarów. Liczba samochodów zmniejsza się.

**ODCHODZĄ OD ŻYCIA.**

**19-letnia Janina Dzbanuszkiewiczowa, przy mężu (Czerniakowska 113), otruła się kreozotem na rogu ul. Czerskiej i Chełmskiej.**

**— 32-letnia Marta Wiśniewska, przy mężu, (Polna 76), w zamiarze samobójczym połknęła dwie pastylki sublimatu.**

**PRZY PRACY.**

W fabryce gazu na Woli (Dworska 25), został przygnieciony w czasie pracy żelazem 55-letni Stanisław Rykaczewski, robotnik (Sowińskiego 59), który doznał potłuczenia lewej stopy.

— Zajęty przy budowie domu przy ul. Dygasińskiego murarz, 49-letni Tomasz Różalski (Żelazna 43), spadł z rusztowania z wysokości II-go piętra, doznając potłuczenia pleców.

— 32-letni Jan Prokopowicz, robotnik (Pańska 112), zajęty asfaltowaniem bramy domu przy ul. Koszykowej, oblał się gorącym asfaltem, doznając poparzenia I i II stopnia.

— 48-letni Stanisław Salomonowski, robotnik (Mołdawska 19), w czasie pracy przy ul. Szczęśliwickiej, został uderzony drewnianym palem, doznając poranienia głowy z uszkodzeniem naczynia krwionośnego.

**KRWAWY DRAMAT RODZINNY**

Mieszkający przy ul. Łuckiej 6 29-letni Narcyz Stefan Tyc, woźnica węglowy, żonaty, ojciec trojga dzieci, otrzymał urlop zdrowotny z więzienia w Białymstoku, gdzie odbywał 7-miesięczną karę za opór policji i kradzież. Tyc w piątek ub. zaczął znęcać się nad żoną ,bijąc i kopiąc ją; zranił też ją sztyletem w lewy bok. Teściowa, stając w obronie córki, ugodziła zięcia dwukrotnie siekierą w głowę i czoło.



## Kronika organizacyjna

**POSIEDZENIE PLENARNE WARSZ. OKRĘGOWEGO KOM. ROBOTN. P. P. S. odbędzie się w poniedziałek dnia 7 b. m. o godz. 6.30 wiecz. — ul. Długa 21.**

**BACZNOŚĆ GAZECIARZE!**

W niedzielę, dnia 6 października 1935 r. o godz. 6 m. 30 po poł. odbędzie się zebranie gazeciarzy.

Na porządku dziennym: Wybory Zarządu. Sprawy organizacyjne i wolne wnioski.

Zebranie odbędzie się w lokalu przy ulicy Orlej Nr. 5.



# Kelnerzy wzmacniają swą organizację

Od dłuższego czasu wśród kelnerów pojawia się dążenie połączenia dwóch istniejących Związków Kelnerów w jeden silny Związek, który byłby w stanie bronić praw zawodu. W związku z tym Zarząd Związku Robot. Przemysłu Spożywczego Oddział Kelnerów ul. Piwna 47, chcąc zorjentować się w nastrojach mas kelnerskich i przystosować się do ich woli, zwołał na dzień 2 b. m. zebranie delegatów i mężów zaufania.

Przy udziale przeszło 60-ciu delegatów rozpoczęto obrady, przyczem wszyscy zgodnie podkreślali, że pożądane jest zwołanie ogólno warszawskiego wiecu, poświęconego sprawie zjednoczenia w ramach organizacji zawodowej.

Dla obszerniejszego omówienia i sprawdzenia wyników dotychczasowej pracy, Zarząd Związku zwołuje powtórne rozszerzone zebranie delegatów i mężów zaufania bez różnicy przynależności związkowej na dzień 14-go października r. b. na godz. 10-tą z rana do lokalu Związku ul. Piwna Nr. 47.



# Co usłyszymy w radjo?

**Niedziela, dn. 6.10 1935 r.**

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03 „Gazetka rolnicza“ — w opracowaniu Stanisława Jagiełły. 9.15 Muzyka (płyty). 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 10.00 Muzyka (płyty). 10.30 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie na temat „Pod znakiem pokoju i pojednania“ — wygł. ks. prof. Henryk Weryński. 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny (z Katowic). 13.00 Tr. 1-go fragmentu międzynarodowych zawodów konnych: „Konkurs o Puhar Narodów“. 13.25 Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy z komedji „Papierowy kochanek" — Jerzego Szaniawskiego w oprac. J. E. Skiwskiego. 13.45 Muzyka (płyty). 14.00 Trans. II-go fragmentu międzynarodowych zawodów konnych: „Konkurs o Puhar Narodów“. 14.15 Odczytanie fragmentu z „Potopu“ Henryka Sienkiewicza p. t. „Stefan Czarniecki“. 14.35 Transmisja III-go fragmentu międzynarodowych zawodów konnych: „Konkurs o Puhar Narodów“. 15.00 „Godzina rolnika“. 16.00 „Kłopoty Burka z podwórka“ — opowiadanie dla dzieci — wygł. Tadeusz Markowski. 16.15 Utwory fortepianowe Juljusza Zarębskiego w wykonaniu Janiny Wysockiej - Ochlewskiej. 16.45 „Cała Polska śpiewa“ — koncert P. K. P. 17.00 Muzyka taneczna. 17.40 Migawki regjonalne, audycja muzyczno - słowna (z Torunia). 18.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry nagrodzonej na konkursie orkiestr Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Dyrekcji Toruńskiej P. K. P. 18.30 Wielki Teatr Wyobraźni: Słuchowisko p. t. „Odwiedziny" — Andrzeja Rybickiego (Wznowione — po raz drugi). 19.00 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Wiadomości sportowe lokalne. 19.30 Z oper Bellini'ego (płyty). 19.45 „Co czytać?“ nowości beletrystyczne — omówi Leon Piwiński. 20.00 Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 20.45 „Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego“. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali“ — (ze Lwowa). 21.30 Transmisja zakończenia międzynarodowego meczu bokserskiego (Polska — Czechosłowacja). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Transmisja zakończenia międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Austrja. 22.43 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Adama Furmańskiego.

## Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

I. 2200 zł. Dyst. 2100 mtr. Wicher III, Toreadore, Łotr, Lumineuse, Lauma.

II. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Olimp, Dandy, Manilla, Raguza, Głusza, Miss Royal.

III. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Le Palatin, Gaffeur, Admirator, Hardy, Merci, Hetman II, Hannibal.

IV. 25.000 zł. Nagroda im. J. Fanshave dla 2-l. i st. og. oraz 2, 3 i 4-l. kl. Dyst. 1300 mtr. Orlando, Łoza, Iris, Ingola, Ariana, Garonne, Macedonja, Napaść, Kid, Bandit, Ławnik, Huzar, Horyń.

V. 1800 zł. Dyst. 1800 mtr. Tajada, Latający Holender, Alerte, Menzalówna, Nigra, Galkar, Parlier, Ira.

VI. 40.000 zł. Nagroda Janowska imienia marszałka Józefa Piłsudskiego. Dyst. ok. 2800 mtr. Niezłomny, Kerry Rock, Bałtyk, Grand Seigneur, Laszka, Libretto, Bastylja.

VII. 1400 zł. Dyst. 1600 mtr. Kord Honey Moon, Garda, Qui pourras? Nuta, Tosca II, Nałęcz, Antolka, Kwestarka B. W., Huron, Kartagina, Elegja.

VIII. 2000 bł. Dyst. 1600 mtr. Ellora, Ingusz, La Scala, Temida, Los, Neptun, Igor II.

*Typy naszego sprawozdawcy:*

1. Łotr, Lauma.
2. Manilla, Miss Royal.
3. Gaffeur, Le Palatin, Admirator.
4. Kid, Horyń, Garonne.
5. Latający Holender, Nigra, Ira.
6. Niezłomny, Bałtyk, Grand Seigneur.
7. Tosca II, Kartagina, Kord.
8. Igor II, Neptun, Temida.



# Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Bengali“.
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe“.
ATLANTIC: „Epizod“.
AMOR: „Miłość Tarzana“.
ACRON: „Mściciel poezji“.
AS: „Zdobyć Cię muszę“.
ANTINEA: „Śluby ułańskie“ i „Świat się śmieje“.
COLOSSEUM: „Legjon nieustraszonych“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon — jazbandytami“.
CORSO: „Człowiek o stu maskach“ i rewja.
CAPITOL: „Wacuś“ z Dymszą w roli głównej.



CASINO: „Szkarłatny kwiat“.
ELITE: „Idziemy po szczęście“.
FAMA: „Sing-Sing“.
FILHARMONJA: „Żona za 1000 rubli“ (film sowiecki).
FORUM: „Kobieta szuka miłości“ i „Człowiek o stu maskach“.
FLORIDA: „Dla ciebie śpiewam“ z Kiepurą i „Nocny lot“.
HELIOS: „Piotruś“ z Franciszką Gaal.
ITALJA: „Skandale miljonerów“ i „Niebezpieczny flirt“.
LOS: „Zmiana serc“.
LUX: „Biała lilja“ i „Koci pazur“.
KOMETA: „Julika“ i rewja.



MAJESTIC: „Mężczyźni wolą mężatki“.



MASKA: „Nasi chłopcy marynarze“
MEWA: „Niebezpieczny flirt“ i „Uwielbiana“.
METRO: „Zemsta pana X“ i „Pieśń serca“.
MIEJSKI: „Wesoła wdówka“.



MUCHA: „Morderca“ i „Pozwólcie nam żyć“.
NOWA TOMBOLA: „Rumba“ i Prawda o miłości“.
OKO PRASKIE: „Katiusza“ i „Rodzina Rotszyldów“.
PAN: „Dwie Joasie“ ze Smosarską.



PETIT TRIANON: „Piotruś“ oraz „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.
POPULARNY: „Wyspa skarbów“ i rewja.
PROMIEŃ: „Krew cygańska“ i „Bolero“.
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze“.
RIALTO: „Zaproszenie do Walca“ z Liljan Harvey.
RIVIERA: „Antek policmajster“.
ROXY: „Jestem zbiegiem“ i „Indje“.
STYLOWY: „Sequoia“.
SOKÓŁ: „Niebezpieczny kochanek“ i „Bella Bonna“.
ŚWIATOWID: „Folies Bergere“ z M. Chevalier.
TON: „Miłość Fräulein Doktor“ oraz „Flip i Flap“.
UCIECHA: „Baboona“.
UNJA: „Tajemnice Peraku“ i rewja.
VARIETE: „Noce wiedeńskie“, „Flip i Flap robią karjerę“ i rewja.

**Robotnicy popierajcie swoje pismo**

# Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dziś krotochwila Józefa Blizińskiego „Marcowy Kawaler“ oraz komedja Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". W obu sztukach występuje Stefan Jaracz.

TEATR WIELKI - OPERA: Dziś melodyjna operetka „Rose-Marie".

OTWARCIE SEZONU OPEROWEGO 1935-36. W nadchodzący wtorek, dn. 8 października, Opera Warszawska rozpoczyna swój normalny sezon zimowy uroczystem przedstawieniem „Halki“ Moniuszki.

TEATR NARODOWY. Dziś sztuka Blizińskiego „Pan Damazy“ w reżyserji Zelwerowicza, który zarazem odtwarza rolę tytułową.

O g. 3.30 pp. „Walka kobiet" Scribe'a.

TEATR POLSKI: Dziś premjera arcydzieła Szekspira „Król Lir“ w reżyserji Leona Schillera z Józefem Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR NOWY: Dziś najnowsza komedja M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Powrót mamy".

W niedzielę o godz. 3.50 pp. „Szesnastolatka“.

TEATR MAŁY: Dziś pogodna komedja „Wiosenne porządki“ Huxleya

O g. 4 pop. „Wiosenne porządki".

TEATR LETNI: Dziś wznowienie „Muzyki na ulicy“ z Dymszą.

W niedzielę o godz. 4 p. p. „Kubuś".

**TEATR KAMERALNY: Dziś premjera arcydzieła Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg“, pod kierunkiem K. Adwentowicza.**

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa“.

TEATR „CYRULIK WARSZAWSKI" — Kredytowa 14. Dziś aktualna satyra „Na jeża" z udziałem całego zespołu. Pocz. o godz. 7.15 i 9.45

TEATR WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych melodyjna „Kawiarenka“ Benatzky'ego z Marylą Karwowską, Sempolińskim, Krukowskim.

TEATR HOLLYWOOD: Gościnne występy Ordonówny i Syma dobiegają końca, wobec czego rewja inauguracyjna „Dla ciebie, Warszawo" już wkrótce schodzi z afisza. Prócz dwóch wspomnianych gwiazd, występują: Bodo, Sokołowska, Halama, Kraszewska, Skonieczny, Klimaszewski, Rakowiecki, Met-Ney.

Z FILHARMONJI. Dziś pierwszy w tym sezonie poranek muzyczny, poświęcony Chopinowi. W poranku weźmie udział świetny pianista prof. Paweł Lewiecki. Dyrygować będzie p. Mieczysław Mierzejewski. Poranek nie będzie transmitowany przez Radjo.

## Warszawa się bawi
### w Cyruliku Warszawskim

Utarło się w Warszawie nieuzasadnione niczem przekonanie, że warszawiacy omijają teatry, skutkiem tego od kilku lat mamy poważne przesilenie teatralne. Okazuje się jednak, że tak nie jest. Najlepszym tego dowodem jest kabaret literacki Jarosy'ego „Cyrulik Warszawski", najpopularniejszy dziś teatr stolicy.

Publiczność warszawska nie odzwyczaiła się od teatrów, ale jest wybredna i wymagająca. Jeśli płaci za bilet, to chce wiedzieć za co! Ma najzupełniejszą rację. Dajcie dobre przedstawienie, cała Warszawa przyjdzie je obejrzeć. Tak właśnie jest w „Cyruliku“. (x)

# Ogłoszenia drobne



Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.